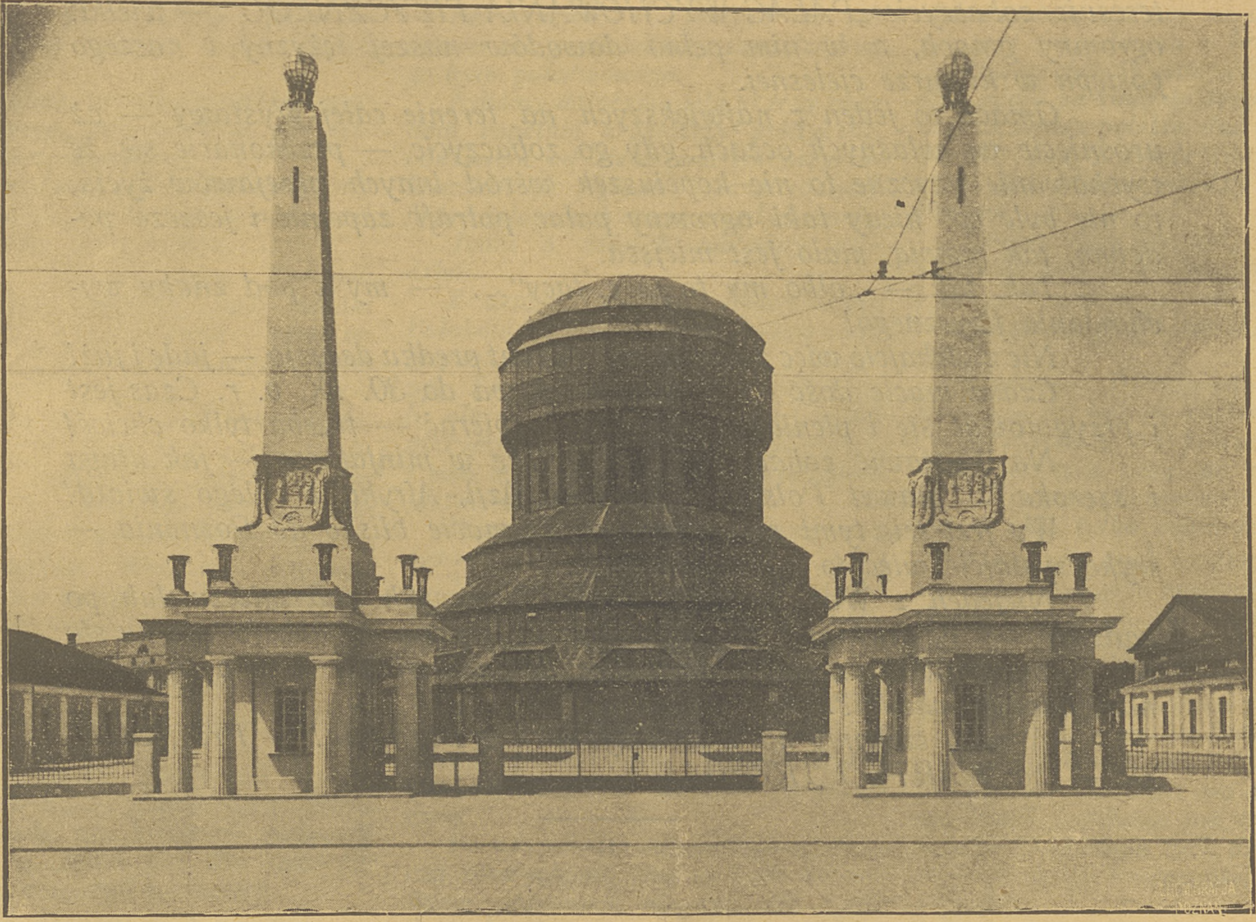
Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

Rok I. (X.) Nr. 18 Niedziela, dnia 12 maja 1929 r. Cena 50 gr





Wejście na Powszechną Wystawę Krajową od strony dworca, które niebawem się zaroi miljonową rzeszą zwiedzających.

OD REDAKCJI.

KOCHANI CZYTELNICY!

Dnia 16 maja nastąpi otwarcie POWSZECHNEJ WYSTAWY KRAJOWEJ w Poznaniu.

W dniu tym Poznań zaroi się tysiącami ciekawych, chcących się przekonać, jak Ojczyzna nasza jest bogata i wielka.

Wszystkie zloty, kongresy, zjazdy, zawody międzynarodowe i pokazy odbędą się w tym roku w Poznaniu, każdy bowiem Polak chce i powinien być na Powszechnej Wystawie Krajowej.

A czy Was, Kochani Czytelnicy, zobaczymy między temi tysiącami?

Myślimy, że tak!

Niema bowiem dziś w Polsce inteligentnego Polaka, któryby się nie wybierał na Wystawę.

Rozumiemy, że niejednemu nie jest tak łatwo zdobyć na to pieniądze, ale pamiętajcie, że istnieje cały szereg udogodnień dla zbiorowych wycieczek na Wystawę.

Łączcie się więc w liczniejsze grupy, czy to pod egidą swego Stowarzyszenia, czy to pod kierunkiem Powiatowego Komitetu W. F. i P. W. a dostaniecie zniżki kolejowe, tańszy nocleg, wyżywienie, wstęp na Wystawę i t. p.

Przyjechać TRZEBA, gdyż zobaczycie wiele, wiele ciekawych rzeczy.

Nie mówimy już o innych, ale, co Was najbardziej napewno interesuje, zobaczycie „PAŁAC WYCHOWANIA FIZYCZNEGO“ — wielki, ogromny gmach, a w nim pełno dowodów naszej tężyzny i naszego postępu w kulturze cielesnej.

Gmach to jeden z największych na terenie całej Wystawy — aż urośniecie we własnych oczach, gdy go zobaczycie — przekonacie się, że wychowanie fizyczne to nie kopciuszek wśród innych przejawów życia, to nie byle co, kiedy taki ogromny pałac potrafi zapełnić i jeszcze podobno, jak mówią, mało jest miejsca.

Tak, tak — „albo my to jacy, tacy“.... — my z pod znaku wychowania fizycznego!

Nie zwlekajcie więc z namysłem! Grunt prędka decyzja — jadę i już!

Czasu macie dość — Wystawa potrwa do 30. IX. b. r. Czas jest i przygotować się i pieniądze potrzebne uzbierać — trzeba tylko chcieć!

Na Wystawie zobaczycie całą Polskę w minjaturze — jak długa i szeroka — nawet Polskę z Ameryki, Azji, Afryki, z całego świata!

Wy jesteście tymi szczęśliwcami, że macie blisko do Poznania — wykorzystajcie więc to i przyjeżdżajcie.

Niejeden z Was ma w Poznaniu krewnych „po mieczu lub po kądzieli“ — do nich więc przyjeżdżajcie — trudno — okazja raz na sto lat — muszą Was przyjąć i dach choć dać nad głową — a o co więcej nam młodym chodzi?!

A więc, czekamy na Was wszystkich w Poznaniu! — Przyjeżdżajcie — bo WARTO I TRZEBA!

JUNAK
TYGODNIOWY ILUSTROWANY ORGAN
WOJ. KOMIT. W. F. i P. W. POZNAŃ-TORUŃ

Nr. 18. •• Poznań, dnia 12 maja 1929 r. •• Rok I. (X.)

Powszechna Wystawa Krajowa w Poznaniu

Wielkie wystawy były zawsze wielkiemi zdarzeniami w historji narodów.

Takiem wielkiem zdarzeniem niewątpliwie będzie dla naszego kraju tegoroczna, zbliżająca się Powszechna Wystawa Krajowa w Poznaniu, której otwarcie ma nastąpić 16 bm.

Zdziwićby niejednego mogło, że my, pismo poświęcone sprawom wychowania fizycznego i przysposobienia wojskowego, we wstępnym artykule poruszamy temat nic z naszym kierunkiem, zda się, wspólnego nie mający.

Są jednak sprawy tak żywotne, tak wielkie, że potrafią wpływ swój wywrzeć na wszystkie dziedziny życia, potrafią piętno swe odbić na wszelkich przejawach zbiorowości ludzkiej.

Prasa, jako gałąź życia społecznego, w której się powinny odbijać najróżniejsze jego przejawy, pierwsza podpada pod wpływ tych wielkich zdarzeń.

Naturalnie, przedewszystkiem prasa codzienna, informacyjna, nie ściśle fachowa, specjalna.

I ta ostatnia jednak, do której i my się zaliczamy, musi, choć w mniejszej mierze złożyć swą daninę.

Powszechna Wystawa Krajowa oddawna już wywiera swój wielki wpływ na prasę codzienną — sięga on jednak i dalej do pism i wydawnictw perjodycznych.

I jeżeli słusznem jest twierdzenie, że prasa jest odbiciem życia — to stwierdzić musimy, że życie u nas płynie obecnie całkowicie pod znakiem Powszechnej Wystawy Krajowej.

Powszechna Wystawa Krajowa jest dziełem całego kraju i każde pismo za obywatelski obowiązek uważać powinno poświęcenie jej choć kilku słów na swych łamach.

Obowiązkowi temu i my z radością czynimy zadość.

Nie będziemy powtarzali rzeczy tylokrotnie już w prasie całego kraju poruszanych, nie będziemy podawali tak zresztą chlubnych dla twórców Wystawy statystyk ich pracy.

To już wszyscy znać powinni.

Postaramy się dać tylko kilka zwykłych uwag, które każdemu dobremu Polakowi w związku z Wystawą na myśl się nasuwają.

Powszechna Wystawa Krajowa jest dziełem nawskroś naszem własnem, narodowem. Biorą w niej udział Polacy tak z kraju, jak i z poza kraju.

Będzie więc ona przeglądem dorobku pracy polskiej z całego świata.

A jako pomnik dziesięciolecia będzie świadectwem tego, co Polacy w przeciągu tych lat dziesięciu dokonać potrafili.

Udział w niej biorą wszelkie gałęzie przemysłu, handlu, rolnictwa itp., wszystkie ministerstwa, samorządy miejskie i wiejskie, sztuka, literatura, wychowanie fizyczne i wiele, wiele innych przejawów życia naszego w kraju i zagranicą.

Jakie korzyści dla nas, Polaków, przynieść może Wystawa? Gdy głębiej się zastanowimy, niewątpliwie ogromne.

Pamiętajmy, że jeszcze nie tak dawno nie posiadaliśmy samodzielnego bytu państwowego.

Żyliśmy wtłoczeni siłą w trzy obce nam zupełnie organizmy polityczne, oddzieleni od siebie murem nieprzekraczalnych granic państwowych, przedzielających nasze niegdyś ziemie.

Jedni o drugich małośmy wiedzieli.

Z drugiej znowuż strony wielu Polaków los zmusił do emigracji poza granice dawnej Polski, a nawet Europy. Tam gdzieś zdala pracowali i żyli, ale kontaktu z krajem nie mogli utrzymywać, gdyż był on rozdzielony i sam ledwo wegetował pod wrogiem jarzmem najeźdźcy.

Wyniki ich wieloletniej pracy też pozostały w cieniu.

Trzy zabory żyły własnem, odrębnem życiem i kraj nasz niegdyś tworzący całość gospodarczą, po rozbiorach pod wpływem wrogiej i konsekwentnej polityki państw zaborczych począł się rozpadać na trzy różne obozy gospodarcze, począł tracić wspólną niegdyś jedność ekonomiczną.

Po odzyskaniu niepodległości rzeczą niesłychanie trudną było odszukanie wspólnych niegdyś nici życia gospodarczego.

Życie je pozrywało i każdy były zabór w chwili złączenia się był związany ekonomicznie z danem państwem zaborczem.

I pomyślmy tylko, jak trudne musiały być początki naszej państwowości, gdy z jednej strony zerwano łączność ekonomiczną zaborów z państwami zaborczemi, a z drugiej strony utworzono organizm gospodarczy trzech terytorjów, nie mających ani wspólnych nici ekonomicznych, ani wspólnych interesów, ani nawet nawiązanych wzajemnych stosunków gospodarczych.

Z biegiem czasu stosunki te, choć z trudem, poczęły się siłą rzeczy nawiązywać. Jednak co sto lat związało, nie potrafi dziesięć lat rozwiązać.

I dlatego jeszcze teraz nasze stosunki gospodarcze nie są uregulowane, nie zostały bowiem zerwane nawiązane niegdyś więzy zaborów z państwami zaborczemi, przez co wiele naszych kapitałów idzie zagranicę, co niekorzystnie wpływa na wewnętrzną sytuację gospodarczą w kraju.

Powszechna Wystawa Krajowa będzie miała za zadanie zespolić gospodarczo ziemie polskie, dać trwały fundament pod przyszłe normalne stosunki gospodarcze między byłemi zaborami.

Jeszcze dziś tak jest, że jedna dzielnica kupuje dany artykuł zagranicą, nie wiedząc o tem, że w kraju można go nabyć po tańszej nieraz cenie.

I właśnie Powszechna Wystawa Krajowa ma być tą informatorką naszego dorobku, na której wielu ludziom dopiero oczy się otworzą na to, co w dotychczasowem ich mniemaniu było tylko zagranicą.

Z powodu tych krótkich, dopiero się rozwijających stosunków gospodarczych w kraju, nie mamy poprostu sami do siebie zaufania, bo nie przypuszczamy nawet, co kraj nasz posiada i wytwarza i stąd ten zalew towarów zagranicznych w Polsce.

Powszechna Wystawa Krajowa ma to zaufanie wzbudzić, ma ona być naszą dumą i chlubą, ma być świadectwem, że w ciągu tych dziesięciu lat niepodległości rzeczywiście dużośmy dokonali.

Powszechna Wystawa Krajowa pozatem przyczyni się do duchowego i materjalnego zespolenia Polonii za-

granicznej z krajem, gdyż tysiące Polaków z zagranicy bierze w niej czynny udział, a jeszcze więcej ich przyjeżdża Wystawę zwiedzić.

Wystawa nie będzie tylko pokazem siły ekonomicznej naszego kraju, odzwierciedli ona bowiem jeszcze i nasz dorobek kulturalny.

Będzie ona dowodem naszej tężyzny duchowej, bogactwa naszej myśli i naszego dorobku w tej dziedzinie.

Pozatem będzie ona przeglądem prac naszych władz centralnych i samorządowych, będzie dowodem, jak z małemi środkami i wśród trudności budowaliśmy jednak Odrodzoną Polskę.

Powszechna Wystawa Krajowa będzie doskonałą sposobnością do zbicia wrogich zdań o naszem ubóstwie, rozszerzanych przez nieprzychylną Polsce propagandę — przeciwnie stać się ona powinna szerzycielką prawdziwego, rzeczywistego i rzeczowego zdania o Polsce zagranicą i niewątpliwie zadanie to spełni. Nic bowiem tak prędko ludzi nie przekonywuje, jak naoczny widok.

Pozatem Powszechna Wystawa Krajowa da nam sposobność krytycznego wglądu w nasze prace i umożliwi nam zrozumienie, cośmy robili źle a co dobrze — pozwoli wzmocnić intensywność naszych poczynań w kierunkach dotychczas zaniedbanych i zharmonizować całość wysiłku do jak największej jego wydajności.

Kto Powszechną Wystawę Krajową zobaczy, nie powie już, że nie umiemy się rządzić, nie powie, że Polska jest biedna i daleko odbiega od zagranicy, a przeciwnie, nabierze zaufania do własnego kraju i przekona się, że nietylko nie odbiegamy, ale nieraz prześcigamy wzory zagraniczne.

Dział Urzędowo-Informacyjny W. F. i P. W.

Ośrodki p. w.

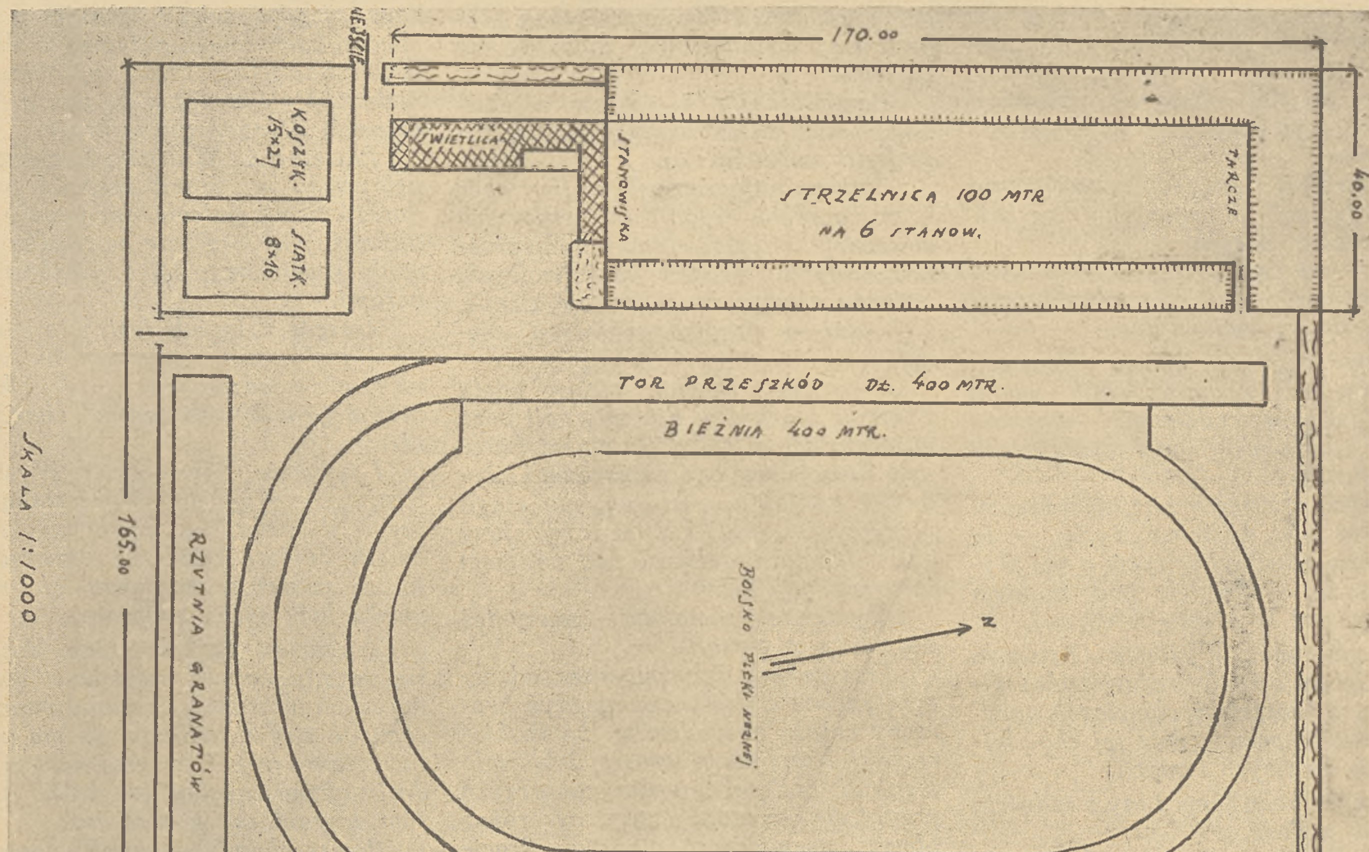
Ponieważ wykonanie programu wyszkolenia p. w. zależy w dużym stopniu od posiadanych warunków lokalnych pracy t. j. od urządzeń, boisk, sal wykładowych, środków technicznych i pomocniczych — Państwowy Urząd WF. i PW. mając to na uwadze i idąc w kierunkuześrodkowania poszczególnych działów pracy w jeden warsztat pracy — opracowuje instrukcję o budowie „ośrodków p. w.".

Takim warsztatem pracy ma być ośrodek p. w.. który służyć będzie:

a) do umożliwienia wykonania nakazanego programu wyszkolenia,
b) jako ognisko działalności propagandowej na rzecz przysposobienia wojskowego,
c) jako centrum życia obywatelskiego przysposabiającej się do niego młodzieży.

Ośrodkiem p. w. nazywa się miejsce, na którem znajduje się warsztat pracy organów wychowania fizycznego i przysposobienia młodzieży.

Rozróżnia się następujące typy ośrodków p. w.:



Ośrodek Powiatowy Przysposobienia Wojskowego.

a) wiejskie (przynajmniej 1 na gminę),

b) miejskie (przynajmniej 1 na powiat).

Ośrodek p. w. obejmuje: boisko, strzelnicę małokalibrową, tor łuczny, budynek, komorę gazową, ewent. remizę strażacką.

Dom p. w. obejmuje: świetlicę, kancelarję, magazyn, łaźnie, mieszkanie instruktora. ewent. remizę dla straży pożarnej.

Miejski ośrodek powinien być większy od ośrodka wiejskiego.

Budowa i konserwacja ośrodków p. w. należy zasadniczo do Komitetów WF. i PW Państwowy Urząd WF. i PW. będzie przychodzić z częściową pomocą przy budowie ośrodków p. w. W pierwszym rzędzie pomagać będzie Państw. Urząd WF. i PW. przy rozbudowie strzelnic małokalibrowych.

Komendantami ośrodków są instruktorzy p. w. zawodowi wzgl. kontraktowi.

Ośrodki p. w. są własnością samorządów wiejskich i miejskich wzgl. tych czynników, których udział w budowie wynosi conajmniej 75% wartości ośrodka p. w.

Ośrodki p. w. podlegają pod względem administracyjnym komendantom p. w., na terenie którego się znajdują.

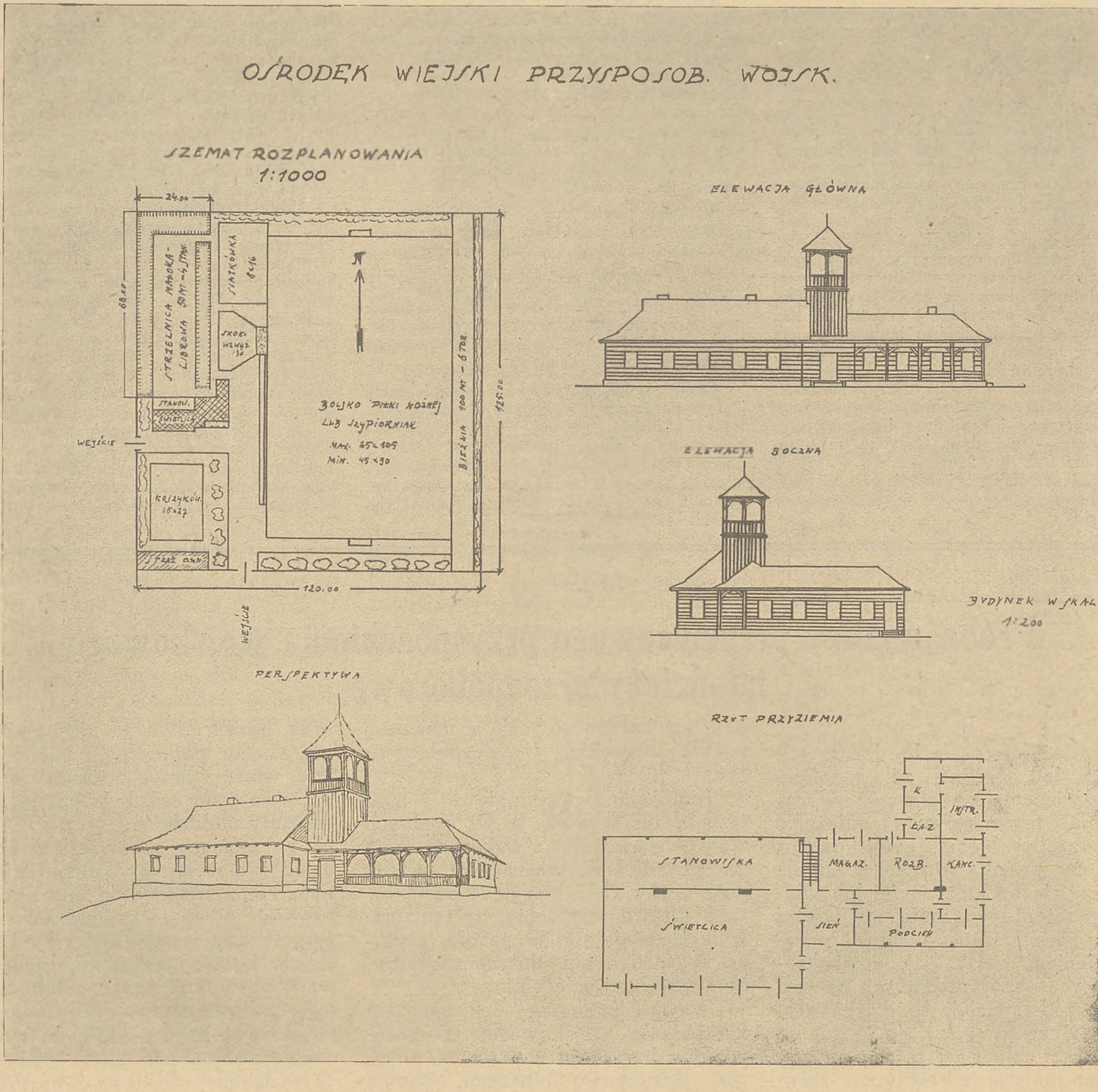
Kronika Przysposobienia Wojskowego

Z dniem 1 czerwca b. r. zostanie zorganizowany przy 58 pp. w Poznaniu kurs przysposobienia wojskowego dla studentów roczników 02, 03, 04 Uniwersytetu Poznańskiego. Kurs ma na celu zapoczątkowanie prac p. w. na wyższych uczelniach, oraz umożliwienie studentom wyżej wspomnianych roczników przesunięcia terminu wcielenia do szeregów w myśl rozp. M. S. Wojsk.

Uczestnikami kursu mają prawo być poborowi roczników 02, 03, 04, przyczem pierwszeństwo przy przyjmowaniu mają ci, którzy służyli w wojsku podczas wojny, następnie ci, którzy brali udział w pracach p. w., oraz członkowie Akad. Związków Sportowych.

Uczestnicy przyjmowani są na kurs na podstawie podania skierowanego do Kmdy kursu. Do podania winno być dołączone: zobowiązanie do regulaminu i punktualnego uczęszczania, ewent. świadectwo odbytych prac wojskowych oraz wyciąg: imię i nazwisko, P. K. U. rocznik, czy korzystał z odroczenia, w jakich pracach wojskowych brał udział.

Czas trwania kursu 1 rok, tygodniowo minimalnie 3 godz. zajęć. Uczestnikom



Ośrodek Wiejski Przysposo bienia Wojskowego.

kursu, którzy w dniu 1-go czerwca b. r. uczęszczać będą na kurs, przysługuje prawo przesunięcia terminu wcielenia do szeregów.

Uczestnicy usunięci z kursu (trzykrotna nieusprawiedliwiona nieobecność na zajęciach powodują usunięcie z kursu) tracą prawo do przesunięcia terminu wcielenia i podlegają powołaniu do czynnej służby wojskowej.

Uczestnikom kursu, którzy ukończą kurs z wynikiem pomyślnym, przysługuje prawo do ulg w służbie wojskowej jak za ukończenie I stopnia p. w.

* * *

Następne odczyty w. f. i p. w. przez radjo, organizowane przez Państwowy Urząd WF. i PW., odbędą się w następujących terminach:

21 maja: Zadanie przysposobienia kobiet do obrony kraju — p. Marja Wittekówna.
Mundur w przysposobieniu wojskowem — mjr. Paweł Piskozub;
28 maja: Zasady racjonalnego budownictwa gimnastyczno-sportowego — inż. Tadeusz Nowakowski.
1 czerwca: Racja wychowania fizycznego narodu — mjr. Władysław Ziętkiewicz.

Początek odczytów o godz. 17.

* * *

W czasie od 1—15 lipca b. r. odbędzie się w Danji w Kopenhadze kurs wychowania fizycznego dla Polek, pod kierunkiem p. Agnety Bertram. Wykłady wygłoszone będą w językach duńskim i niemieckim, tłumaczone bezpośrednio na język polski.

* * *

Państwowy Urząd W. F. i P. W. rozpoczął cykl odczytów przez radjo o wychowaniu fizycznem i przysposobieniu wojskowem.

W dniu 16. kwietnia został wygłoszony pierwszy odczyt o obozach i kursach letnich, poprzedzony przemówieniem inauguracyjnem dyrektora Państw. Urzędu W. F. i P. W. ppłk. dypl. Kilińskiego.

Następne odczyty zostały ustalone jak niżej:

30 kwietnia: Kilka słów o wychowaniu fizycznem i przysposobieniu wojskowem — maj. dypl. Czesław Szymkiewicz.
Nauczycielskie obozy i ośrodki wychowania fizycznego — p. Stanisław Lange.
7 maja: Marsze i zawody marszowe — kpt. Kazimierz Wiśniewski.
Udział kobiet w świętach i zawodach sportowych — p. Marja Miłobędzka.
21 maja: Zadanie przysposobienia kobiet do obrony kraju — p. Marja Wittekówna.
Mundur w przysposobieniu wojskowem — maj. Paweł Piskozub.
28 maja: Zasady racjonalnego budownictwa gimnastyczno-sportowego — inżyn. Tadeusz Nowakowski.
11 czerwca: Racje wychowania fizycznego narodu — maj. Wład. Ziętkiewicz.

Początek odczytów o godz. 17-ej.

Dalsze tematy będą podawane do wiadomości zawczasu przez Polską Agencję Telegraficzną oraz przez prasę, poświęconą wychowaniu fizycznemu i przygotowaniu wojskowemu.

Komitet Wojewódzki LOPP.

Bądźmy gotowi!

Dnia 12 maja w powiatach tutejszego województwa odbędzie się święto przysposobienia wojskowego.

Współczesna obrona niepodległości państwa wymaga zespolonego wysiłku całego narodu sprawnie pracującego nad przygotowaniem się do odpacia wrogiego najazdu.

Wojna przyszłości będzie wojną nauki i wysoko rozwiniętego przemysłu. Wprowadzenie do walki lotnictwa i trucizn chemicznych dotknie przedewszystkiem ludność cywilną! Chcąc odeprzeć najezdnika, cały naród musi się zamienić w armję. Żołnierzem musi się stać każdy obywatel bez różnicy wieku i płci. Lecz walczyć, a tembardziej bronić się nie jest rzeczą łatwą. — Czyż zresztą obrona nie jest w istocie walką o najlepsze dobro, o najwyższe prawo, jakiem jest wolność?

Walczyć trzeba umieć i nie dość jest potrafić władać karabinem bądź też obsługiwać armatę lub wykonywać zwroty; nowoczesne bronie jak lotnictwo i trucizny chemiczne i bakterjologiczne wymagają wielkiej umiejętności w obronie i odpowiedniego przygotowania się, a przedewszystkiem hartu nerwów i dyscypliny, z których powstaje niezłomna wola zwycięstwa.

Cały naród musi być zorganizowany i stale pouczany o zadaniach obrony powietrznej i przeciwgazowej. Cały kraj musi być pokryty siecią posterunków obserwacyjno-meldunkowych, meteorologicznych, miasta, fabryki i osiedla ludzkie muszą posiadać drużyny ratownicze, dezynfekcyjne, przeciwiperytowe i bezpieczeństwa.

Tu na pomoc organizcji P. W., ze wszech miar godnej poparcia, przychodzi w organizowaniu społeczeństwa Liga Obrony Powietrznej i Przeciwgazowej.

Ta lub ten z obywateli, kto z jakichkolwiek powodów nie może przyjmować udziału w organizacji P. W., powinien być członkiem LOPP. — Przysposobienie wojskowe, pouczające ludność o sposobach walki, poucza również o sposobach obrony od najgroźniejszych dzisiaj wrogów ludzkości, lotnictwa i trucizn.

Popierajcie przeto LOPP., aby ona mogła pospieszyć z wydatną pomocą wam samym przez danie możności szkolenia was z tych dziedzin w szeregach P. W.

Kto dotychczas jeszcze ociągał się z poparciem materjalnem i moralnem tych instytucyj, a komu Ojczyzna jest drogą, niechże nie waha się i wykona swój obowiązek.

Gdy usłyszycie w powietrzu warkot motorów własnych, niechże ten dźwięk was elektryzuje i przypomina o obowiązkach względem kraju na wypadek wojny, kiedy to nad naszemi siedzibami nie polskie płatowce pod drogim nam biało-amarantowym znakiem unosić się będą, a żądne niewinnej krwi i zniszczenia wrogie nam ptaki, siejące zgrozę na ziemi w postaci trucizny, ognia i chorób zakaźnych. Samolot można zwalczyć samolotem, a na truciznę też istnieje obrona, lecz wymaga zawczasu przygotowania.

Tylko organizacja społeczeństwa i budzenie tężyzny narodowej, z której wyrasta niezłomna wiara w zwycięstwo prawa nad siłą, krzepi małodusznych, budzi otuchę i wzmacnia zręby naszej Rzeczypospolitej.

A. K.

Kpt. Józef Orlicz,
K-mdt. powiatowy p. w. na pow. Wolsztyn.

Próba analizy przymusowego przysposobienia wojskowego młodzieży przedpoborowej

I.

W ostatnim czasie bardzo często można się spotkać ze zdaniem, stwierdzającem konieczność wprowadzenia przymusowego należenia do przysposobienia wojskowego młodzieży przedpoborowej. Zdanie to słyszy się od ludzi mniej lub więcej kompetentnych, mniej lub więcej bezpośrednio zainteresowanych przysposobieniem wojsk., jak: instruktorów p. w., współpracujących na tem polu, przedstawicieli społeczeństwa, a bardzo często słyszy się to zdanie od samych członków p. w., co jest objawem bardzo zdrowym, a zarazem świadczącym, że idea ta wniknęła już bardzo głęboko w uświadomienie szerokich mas społeczeństwa.

Nim jednak przystąpię do rozpatrzenia tej sprawy, w jej ogólnych zarysach, uważam za wskazane omówić pokrótce dotychczasowy system, jego cechy charakterystyczne i warunki dalszego rozwoju, by tem ujawnić i uwydatnić wskazania, płynące z doświadczeń, dotychczas porobionych w tej dziedzinie.

W chwili obecnej rozwój przysposobienia wojskowego, w porównaniu do okresu z przed dwu lat, jest stosunkowo olbrzymi. Niema obecnie zakątka na terytorjum Państwa, gdzieby idea ta nie była mniej lub więcej popularną. Niema prawie wioski, przez którąby się nie przewijały od czasu do czasu, karne oddziały młodzieży.

To możemy sobie śmiało powiedzieć i możemy być dumni z tego. Lecz nie usypiajmy się tem i miejmy również odwagę powiedzieć sobie, że jesteśmy jeszcze dalecy od celu, że nie jest to jeszcze to, czego wymaga obronność naszego Państwa, z jego położeniem geograficznem.

Rozwój przysposobienia wojskowego jest już tak dalece posunięty, że w obecnej chwili zaczyna przypominać hamulec automatyczny — że

użyję tego technicznego porównania, to znaczy, że rozszerzanie się doszło do tego momentu, że jego dalszy rozwój jest automatycznie powstrzymywany własnym rozpędem. Wyda się to może paradoksalne, a jednak tak jest, co postaram się udowodnić.

W obecnej chwili frekwencja członków P. W. jest tak duża, że przerasta możność podołania obowiązkom przez kadrę instruktorską. W konsekwencji tego, poszczególni członkowie P. W., nie będąc należycie obsłużeni przez wzmiankowaną kadrę, zniechęcają się do tej pracy, zaprzestają przychodzić na zbiórki i tracą wiarę w celowość tej pracy.

W znanych mi powiatach przypada na jednego instruktora zawodow. od 6 (etat typ II) do 15-tu (etat typ I) miejscowości, w których tenże ma przeprowadzać ćwiczenia. Odległość poszczególnych miejscowości od siedziby instruktora dochodzi do 20 klm. a niejednokrotnie i do 30 klm. Wynika z tego, że przeciętnie dziennie dany instruktor ma w jednym dniu ćwiczenia w dwu miejscowościach, które z reguły odbywają się o jednej i tej samej godzinie, t. zn. w godzinach wieczorowych, gdyż poszczególni członkowie P. W., będąc zajęci pracą zarobkową przez cały dzień, mogą tylko poświęcić dla P. W. czas wieczorowy, tj. od godz. 19—22-giej. I druga rzecz, która z tego wynika, że instruktor dla przeprowadzenia ćwiczenia musi każdorazowo odbywać marsz piechotą, wzgl. na rowerze, dochodzący nieraz do kilkudziesięciu klm.

Naznaczanie natomiast jednego miejsca zbiórki dla dwu lub więcej pobliskich miejscowości, celem przeprowadzenia wspólnej lekcji, nie daje dobrych rezultatów, gdyż ogół członków P. W. nie wykazuje skłonności — o czem poucza dotychczasowe doświadczenie — do każdorazowych wędrówek na miejsce zbiórki, chociażby nawet niebardzo dalekich (1 do 2 klm.). Nie zbierają się wówczas wcale na ćwiczenia. Traci się zresztą wtedy nieproduktywnie zbyt i tak ograniczony czas na marsze tam i z powrotem, co uszczupla czas na istotne ćwiczenia.

Dochodzimy więc do wniosku:

a) że ćwiczenia muszą być prowadzone dla każdej miejscowości osobno,
b) że wobec tego, nie wszystkie ćwiczenia może prowadzić instruktor zawodowy osobiście.

W niektórych więc miejscowościach trzeba się wyręczać tak zw. instruktorem kadry kontraktowej, wzgl. honorowej. Doświadczenie jednak poucza, że z małemi wyjątkami instruktor kadry kontraktowej, czy też honorowej, nie posiada warunków dla samodzielnego prowadzenia lekcji, aczkolwiek oddaje znakomite usługi jako pomocnik instruktora do przeprowadzania i instruowania poszczególnych fragmentów wyszkolenia pod okiem zawodowego instruktora.

Samodzielnej pracy instruktor kontraktowy prowadzić nie może, gdyż brak mu następujących warunków:

a) brak mu najczęściej dostatecznego przygotowania fachowego,
b) z reguły brak mu pewności siebie (którą musi posiadać instruktor P. W.), rutyny i
c) brak mu koniecznego autorytetu, gdyż jest niejednokrotnie postawiony niżej w hierarchji społecznej w danej miejscowości od uczni, których ma ćwiczyć, a już z reguły jest ich kolegą, którego oni poufale krytykują, poprawiają, względnie wykpiwają.

Uważam za wskazane podkreślić na tem miejscu jeszcze i to, że instruktor P. W. mając do czynienia z elementem ochotniczym i mało zdyscyplinowanym, musi się wyróżniać wyjątkowo dobrem przygotowaniem fachowem i wypływającą z tego pewnością siebie i autorytetem, ponad to musi go cechować powaga, rozsądek, takt i doświadczenie życiowe.

Przeciętny kapral czy st. szeregowiec rezerwy, który niedawno odbył czynną służbę, warunkom tym nie odpowiada, aczkolwiek był on bardzo dobrym instruktorem w kompanji strzeleckiej, lecz pod okiem oficera, czy też starszego podoficera zawodowego. Nie odpowiada wymaganiom przedewszystkiem dla tego, że brak mu odpowiedniej powagi i doświadczenia życiowego, z którego wypływają — konieczny w tym wypadku — takt i zrównoważenie.

Drugi zaś rodzaj podoficerów, który spotykamy w rezerwie (a tem samem i przy pracy P. W.) jest podoficer z czasów wojny. Ten typ podoficera posiada wprawdzie potrzebną powagę, doświadczenie życiowe i zrównoważenie, brak mu jednak przygotowania fachowo - instruktorskiego, opartych na najnowszych regulaminach. W najlepszym razie jest sam przeszkolony. Pod względem instruowania wszakże, nie posiada potrzebnej rutyny i pewności siebie, które to braki, chce często nadrobić powagą i „robieniem" groźnej twarzy, z czem wygląda rozweselająco w oczach uczni. O przygotowaniu, pod tym względem, na kursach instruktorskich P. W. nie może być mowy (czego dowodzi doświadczenie), gdyż najczęściej jest to już człowiek poważny, zajęty swemi obowiązkami zarobkowo - zawodowemi, które mu nie pozwalają na oderwanie się od nich, na kilka tygodni, potrzebnych dla odbycia kursu. Najczęściej zgłasza się na taki kurs, jakiś młody chłopak, mający dużo wolnego czasu, ale nie mający żadnych warunków na instruktora P. W.

Jeżeli chodzi natomiast o oficerów, to tych jako instruktorów kontraktowych dotychczas niema (z małemi wyjątkami gdzieniegdzie).

Brak jest zresztą kandydatów na instruktorów kontraktowych z pośród oficerów. Są natomiast tylko t. zw. honorowi, lecz ci są najczęściej naprawdę tylko „honorowymi", w tem znaczeniu, że są tylko tytularnymi dowódcami i aczkolwiek oddają tem dość duże usługi idei P. W. przez zaznaczanie swego zainteresowania, a tem samem nadawanie tej pracy powagi i cech ideowych, co na masy ludowe wpływa bardzo dodatnio, zastąpić jednak instruktora zawodowego nie są w stanie. Trzeba bowiem jeszcze zaznaczyć, że instruktor P. W. ma dużo obowiązków (poza instruowaniem) administracyjno-gospodarczych, prowadzenie ewidencji członków, ewidencji i konserwacji broni, sprzętu wyszkoleniowego i ewentualnie umundurowania itd., których to czynności instruktor kontraktowy, czy też honorowy absolutnie nie podejmie się prowadzić, a choćby się nawet podjął, to ich należycie nie wykona. Nie potrzeba tego obszerniej udowadniać, bo jest to rzeczą całkiem zrozumiałą, że kandydata do prowadzenia przez 2, lub 3 godziny ćwiczeń tygodniowo można łatwo znaleść, ale, by go zrobić odpowiedzialnym, prawnie i materjalnie, za kilkanaście karabinów, dać mu pod opiekę jakiś stojak do celowania, jakiś dysk, oszczep i mnóstwo innych przedmiotów, kazać mu rozpisywać jakieś książeczki ewidencyjne wszystkich członków, wzywać go co parę dni do siedziby Powiatowego Komendanta w różnych sprawach służbowych, posyłać mu ustawicznie rozkazy i polecenia, to na to się żaden oficer ani podoficer rezerwy nie zgodzi i tego się nie podejmie, a całość administracji nie będzie mogła być sprawną, jeżeli u podstaw swych będzie wykonywaną przez jednostki nieodpowiedzialne.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Gimnastyka dla zdrowia

Gimnastyka dla zdrowia.

Codzienne ćwiczenia kształcą piękne ruchy.

Program 3.

1. Marsz w miejscu ze skurczem nóg.
2. Wymachy ramion przodem wzwyż.
3. Zwroty głowy.
4. Przysiad podparty — i wyprosty nóg w kolanach. Fig. 1. i 2.



Fig. 1.

5. Skurcz ramion w bok (Fig. 3.) — i wyprosty w bok.

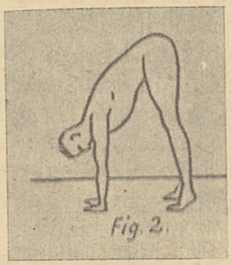


Fig. 2.

6. Rozkrok, jedna ręka biodro, druga w bok — i skłony tułowia z zamachem ramienia.
7. Podskokami rozkroki i trzy podskoki w rozkroku.
8. Ramiona w dół w krzyż — i wymachy w bok wskos ze wspięciem.
9. Rozklęk, ramiona skośnie wzwyż — i skłony tułowia w tył.

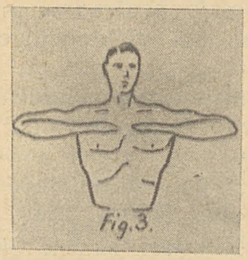


Fig. 3.

10. Bieg w miejscu i postawa równoważna w zakroku wspiętym.
11. Opad podparty (Fig. 4.) — i skurcze i wyprosty ramion.
12. W wypadzie ramiona wzwyż wsparcie —podnoszenie nogi zakrocznej i ramion.
13. Leżenie tyłem, ramiona wzwyż, wsparcie stóp i wyprosty do siadu płaskiego i opady w tył.
14. Leżenie przodem, ramiona wzwyż, wsparcie stóp — i skłony tułowia w tył. Stanie na rękach.
15. Trzy podskoki jednonóż. Skurcz ramion — i rzuty w dwóch kierunkach.
16. Bieg w miejscu.
17. Rozkrok, ramiona w bok, skurcz — i skręty tułowia z zamachem ramienia. — Podpór leżąc bokiem. Fig. 5.
18. Skakanka. Ćwiczenie odbicia. Skok rozkroczny z wymachem ramion w bok.
19. Wznos ramion przodem wzwyż i opust w dół.
20. Marsz we wspięciu ze skurczem nóg.

Błędy drukarskie w programie 2-gim.

Zamiast Program „L" ma być II.

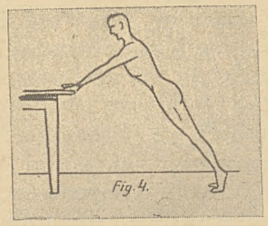


Fig. 4.

W ćwiczeniu „3" zamiast kręcenie ma być krążenie.

W objaśnieniach: 12. początek siódmego wiersza, zamiast — będziem — ma być — bokiem, — a w dziewiątym po — rozpoczynającą —



Fig. 5.

brakuje — się. — 18 a) szósty wiersz od góry zamiast — dwu — ma być — obu.

Zlot harcerzy

Harcerstwo polskie przygotowuje się do olbrzymiej imprezy: wszechpolskiego zlotu. Na 10 lipca ma przybyć do Poznania ośmiotysięczna rzesza chłopców w skautowych mundurkach i na błoniach podmiejskich za katedrą rozbić obóz.

Wielkopolska z Poznaniem na czele będzie mogła obserwować przez dwa tygodnie (tyle bowiem czasu trwać będzie zlot), jedyne w swoim rodzaju widowisko: miasto z namiotów. I to miasto niepośledniej wielkości. Osiem tysięcy młodzieży! Liczebnie daleko w tyle pozostaną różne Serocki i Zegrza, Rydzyny i Wolsztyny, Troki i Sejny! Na przestrzeni kilku kilometrów kwadratowych ciągnąć się będą wzdłuż regularnych ulic tysiące płócien namiotowych, różnej wielkości, kroju i barwy.

Stan obecny przygotowań zlotowych gwarantuje cały szereg urządzeń wielkomiejskich temu harcerskiemu miastu. Urządzenia higjeniczne zapewnią czystość, wodociągi dostarczą wody, gęsta sieć drutów telefonicznych i telegraficznych połączy obozujące drużyny nawzajem z sobą i z miastem. Radjostacje zapewnią szybszą komunikację, a odbiorniki radjowe urozmaicą wieczory obozowe.

Prace pionierskie i saperskie wykonane zostaną przez samych chłopców, pod kierunkiem instruktorów fachowców. Na Warcie stale pełnić będzie służbę ratowniczą kilka drużyn „morskich", wśród których na pierwszy plan wysuwa się drużyna harcerzy ursynowskich, słynna z zeszłorocznych zwycięstw, odniesionych na międzynarodowych morskich zawodach harcerskich nad reprezentacjami skautowemi Anglji, Niemiec, Austrji etc.

Dziesiątki składów, sklepów, kantyn i kiosków obsługiwanych będzie przez młodzież harcerską. Harcerze również przywieść mają na zlot warsztaty drużyn, aby zapewnić samowystarczalność swemu miastu. A więc staną wzdłuż ulic obozowych zakłady fryzjerskie, krawieckie i szewskie, warsztaty stolarskie i ślusarskie, funkcjonować będą piekarnie i kuchnie. Na miejscu wyrabiać się będzie cukierki i ciastka, piec słynne skautowe „chlebki na patyku", sporządzać wodę sodową i lemoniadę. Introligatorzy oprawiać będą książki, „mistrze do wszystkiego" — reparować wszelkie drobne uszkodzenia, elektrotechnicy — przeprowadzać oświetlenie elektryczne.

Przez całe dwa tygodnie trwania obozu wychodzić ma dziennik obozowy „Harcerz", a specjalnie zorganizowana agencja prasowa obsługiwać będzie całą prasę polską codziennemi wiadomościami z życia obozu. Ambulanse ratownicze i specjalne

Objaśnienia.

1. Przez jedną minutę maszerujemy w miejscu w sposób określony w poprzednich programach, z tą różnicą, że w jednem tempie maszerujemy od początku do końca i zwracamy większą uwagę na dokładność i miękkość ruchów.
2. W sposób opisany w programie 2-gim pod 2. intenzywnie wznosimy ramiona przodem wzwyż. Przytem zwracamy uwagę na prawidłową drogę ruchu i doprowadzenie wymachu do ostatniej granicy. Ćwiczenie powtarzać 10 do 15 razy.
3. Z postawy zasadniczej zwracamy głowę w bok tak daleko, jak na to pozwala budowa. Zwrot głowy odbywa się ruchem ciągłym, nie szarpanym i nie szybko. Wciąż zwracamy głowę w lewo i, nie przerywając ruchu, z tą samą szybkością w prawo. Czynność tę powtarzamy 8 do 10 razy.
4. Po powtórzeniu przysiadów w różnem tempie dochodzimy do przysiadu podpartego i, nie ruszając rąk i stóp z miejsca, prostujemy nogi w kolanach tak daleko, jak można. Po zupełnem wyprostowaniu wracamy do przysiadu podpartego. Powtarzamy ruch 8 do 10 razy. Jeżeli oparcie rąk nie pozwala na zupełne wyprostowanie nóg, wówczas należy oderwać ręce nieznacznie od ziemi, ale tylko tyle, by umożliwić wyprost nóg.
5. Podnosimy ręce przed pierś tak, aby ramiona były w poziomie na wysokości barków, łokcie cofnięte w tył, wskutek czego łatwo wyczuwa się zetknięcie łopatek. Przedramiona z wyprostowanemi rękoma, zwróconemi dłońmi w dół, w tym samym poziomie biegną ku środkowi piersi. Z tego położenia, nie ruszając barków i ramienia, prostujemy łokcie a przedramiona dochodzą do przedłużenia ramion. Tu wyciągamy ramiona w bok jak najdalej, poczem kurczymy przedramiona przed pierś, zachowując jednak poziome położenie ramion z cofniętemi łokciami. Ruch powtarzamy 10 do 15 razy. W miarę osiąganej wprawy w dokładności wykonania zwiększamy szybkość i w ten sposób zbliżamy ruch do możliwej granicy.
6. Stajemy w szerokim rozkroku, opieramy lewą rękę na biodrze a prawe ramię wznosimy w bok, ze zwiniętą pięścią odwróconą palcami w górę. Takie ułożenie ciała tworzy postawę do skłonów bocznych, wykonywanych zamachem. Skłaniamy więc tułów w lewo, a dla zwiększenia obszerności skłonu wykonujemy nad głową zamach prawem ramieniem w tym samym kierunku i bez wysiłku wracamy do postawy wyjściowej. W wykonywaniu skłonów zwracamy uwagę na to, by ruch odbywał się dokładnie w bok bez żadnego skrętu. Ponieważ w skłonach zamachowych istotną rzeczą jest możliwie największa obszerność, więc w celu jej zwiększenia przechylamy głowę w czasie ruchu, i w jego kierunku. Ćwiczenie powtarzamy w jedną stronę cztery do sześć razy, poczem zmieniamy położenie rąk i powtarzamy tę samą ilość razy w drugą stronę.
7. Z postawy zasadniczej wykonujemy rozkrok podskokiem i w rozkroku podskakujemy trzy lub cztery razy, poczem podskokiem zaskakujemy. Nieprzerywając ciągłości, powtarzamy ćwiczenie do 10 razy.
8. To ćwiczenie wykonujemy podobnie jak w programie 1-szym pod 8 z tą różnicą, że ruch ramion biegnie przodem w górę wskos, a nie bokiem, jak to było poprzednio.
9. Ćwiczenie znane z poprzednich utrudnione, więc zwiększamy intensywność w wykonaniu, przez wzniesienie ramion skośnie w górę. W ostatniej fazie skłonu ręce dotykają ziemi.
10. Przebiegamy w miejscu miękko i swobodnie cztery do sześć kroków i stajemy na prawej nodze. Lewą w rozkroku wspieramy na palcach, ramiona wznosimy w bok i w ten sposób wytrzymujemy kilka sekund. Powtarzamy znowu bieg i równoważną postawę na nodze lewej. Wzrok ma być skierowany nieco w górę a szczególnie w czasie wytrzymywania równowagi.
11. Stajemy trzy lub cztery stopy przed stołem i opieramy się na nim rękami tak, aby całe ciało było wyprostowane i pochylone w przód. Ciało więc opada tylko w stawie skokowym i opiera się na rękach. Zachowując wyprostne położenie ciała, kurczymy i prostujemy ramiona. Tak skurcz jak wyprost ramion doprowadzamy do ostatniej granicy. Po osiągnięciu wprawy stopniowo zwiększamy szybkość wyprostu ramion, wskutek czego nastąpi odepchnięcie ciała od stołu i rodzaj odbicia. W ten sposób możemy podnosić intensywność ćwiczenia lub przez zwiększenie odległości stóp od stołu albo przez obniżenie miejsca oparcia rąk. Ostatecznie wyprost ramion winien być tak silny, by z opadu opartego na krześle (odległość nóg pięć do sześć stóp) ciało mogło być wyrzucone do postawy zasadniczej bez jakiejkolwiek zmiany swego wyprostnego położenia. Ćwiczenie stopniowo zwiększać od 5 do 20 razy.
12. Opis tego ćwiczenia znajduje się w drugim programie pod 12 z tem, że w chwili podnoszenia nogi zakrocznej nieznacznie podnosimy również wyprostowane ramiona.
13. i 14. Ćwiczenia te znane są z poprzednich programów. Zmiana polego na położeniu ramion. Przy wyprostach tułowia do siadu, przy opadach w tył, w leżeniu tyłem i przy skłonach w tył, w leżeniu przodem ruch zapoczątkowują końce rąk wyprostowanych ramion.
15. Przenosząc ciężar ciała na nogę lewą, podskakujemy na niej trzy razy, a prawą unosimy nieznacznie, poczem to samo powtarzamy na nodze prawej. Podskoki nie wysokie, przyziemne, całe ciało swobodnie ułożone. Powtórzyć 6 do 8 razy.
16. Biec w miejscu jedną minutę ze zmianą tempa, wolne w szybsze i odwrotnie. Bieg zakończyć wolnym marszem, trwającym do 10 sekund.
17. Stojąc w rozkroku, kurczymy ramiona w bok i skręcając tułów w lewo, prostujemy w bok lewe ramię, które prowadzimy poziomo jak najdalej w tył. Głowę również skręcamy w tym samym kierunku. Powrót do postawy wyjściowej następuje tą samą drogą i ruch rozpoczyna

---

patrole skautów - ratowników zapewnią niezwłoczną pomoc w nagłych wypadkach skaleczeń, zatruć etc. Kilka harcerskich straży pożarnych przyjedzie, daj Boże, tylko dla pokazania popisów. Zostanie utworzona „policja obozowa" dla pilnowania ładu i porządku wśród obozujących drużyn.

Dodać należy, że każda drużyna sama przygotowywać sobie będzie na kuchniach obozowych wszystkie posiłki. Administracja zlotu zajmie się jedynie dostarczeniem surowych produktów.

Rozkład dnia obozującej młodzieży zapełni długi szereg ćwiczeń i pokazów, uszeregowanych w zespoły konkursowe. Skomplikowany ustrój zawodów zlotowych trudno omawiać tu z braku miejsca, ogólnie możemy tylko zaznaczyć, że obejmą one najróżnorodniejsze dziedziny życia harcerzy. A więc zarówno wygodne urządzenie się w obozie drużyn, jak i estetykę tegoż urządzenia, ćwiczenia z zakresu przysposobienia wojskowego i zawody sportowe, pokazy sceniczne i pieśni obozowe, wycieczki i folklor, muzykę i ciekawy „harcerski bieg z przeszkodami".

Gros tych zawodów i ćwiczeń stanowić będzie grupa przysposobienia wojskowego, które jest podstawą we wszelkich grach harcerskich, jest osią ćwiczeń harcerskich, jest czołowym środkiem wychowawczym w kształceniu młodzieży skautowej. A więc odbędą się zawody w służbie samarytańskiej, w pionierce, sygnalizacji, terenoznawstwie, strzelaniu z łuków, flobertów i karabinów, w marszach etc.

Wielką atrakcją zlotu będą codziennie popisy i pokazy sceniczne, urządzane przez drużyny na scenach obozowych. Dla samych jednak chłopców niewątpliwie najmilsze będą godziny ognisk obozowych, gdy po całodziennych trudach i nerwowem gonieniu za zwycięstwem w zawodach, można będzie, grzejąc się w cieple ogniska, i zatapiając wzrok w jego migotliwych płomieniach, rozważać nauki minionego dnia, szeregować tysiące wrażeń.

Zlot ten, zwoływany bardzo szczęśliwie na czas Powszechnej Wystawy Krajowej, umożliwi harcerzom dokładne zapoznanie się z wystawą, a zarazem pozwoli dziesiątkom tysięcy gości wystawowych przyjrzeć się zbliska obozowemu życiu skautów. Sądzimy nie bez podstawy, że szereg grup wycieczkowych przybędzie na wystawę specjalnie w okresie zlotu, aby jednocześnie przyjrzeć się potędze dorobku kulturalnego narodu i zobaczyć niespotykaną dotychczas w takich rozmiarach i z takim rozmachem gotowaną imprezę harcerską.

A. Kamiński.

się w prawo. Po opanowaniu kierunku ruchu ćwiczenie wykonuje się szybciej i z zamachem ramienia. Dla zwiększenia obszerności skrętu ramię, prostując się bardzo energicznie, wykonuje zamach w rodzaju silnego uderzenia. Ćwiczenie powtórzyć 6 do 8 razy. W siadzie płaskim opieramy prawą rękę w tyle i, zwracając się w prawo, prostujemy tułów w biodrach. W ten sposób dochodzimy do podporu, leżąc bokiem. Lewe ramię spoczywa na tułowiu lub na biodrach, barkach, albo wznosi się w pion lub biegnie wyprostowane przodem wzwyż. Do siadu płaskiego wracamy tą samą drogą i powtarzamy ruch w drugą stronę.

18 a) Skakankę opisaną w poprzednim programie, ćwiczymy w wykroku. Skoro sznurek zbliża się do podłogi, wykonujemy podskok najpierw na nodze wykrocznej, a potem na zakrocznej. Przeskok ponad sznurek, najpierw jedną potem drugą nogą, jest podobny do przechodzenia albo raczej do przestąpywania z nogi na nogę. Skakankę w wykroku ćwiczyć na jedną i drugą nogę.

b) Ćwiczenia odbicia powtórzyć jak pod 18 b) w programie poprzednim.

c) Skok rozkroczny wykonujemy z półprzysiadu. Wyskakując w górę, w locie wykonujemy rozkrok i wznosimy ramiona w bok, zaskakując szybko opuszczamy ramiona w dół i łączymy nogi. Doskok odbywa się na złączone nogi, które ze wspięcia przechodzą w półprzysiad. Skok powtórzyć 4 do 6 razy.

19. Wolnym ruchem, miękko i swobodnie wznosimy ramiona przodem wzwyż i opuszczamy je w dół tą samą drogą. Powtarzamy trzy do cztery razy.

20. Tak samo jak w poprzednich programach. *R. S.*

Wiadomości sportowe

Ciekawe wyniki zawodów ligowych. — W klasie A Pozn. Z. O. P. N. — prowadzi Legja. — Pierwsza polska drużyna wojskowa Szkoły Podch. Piech. nr. 7 rozegrała mecz w hokeju na trawie z Lechią poznańską. — Fietkiewicz — triumfator IV Narodowego biegu na przełaj. — Heljasz ustanowił dwa nowe rekordy polskie. — A. Z. S. Gdańsk przoduje w lekkiej atletyce w wolnem mieście. — Życie organizacyjne. — Program imprez święta W. F. i P. W. w Poznaniu. — Co słychać w świecie sportowym.

PIŁKA NOŻNA.

Zawody ligowe.

KATOWICE.

Warta — 1. F. C. 1:1 (1:1).

Zawody te zgromadziły ponad pięć tysięcy widzów, by zaobserwować stale ciekawe pomiędzy powyższemi drużynami zawody. Obie strony wystawiły swe komplety. Drużyna poznańska naogół górowała, lecz wszystkie akcje nie miały zakończenia, tem się też tłumaczy stosunkowo niekorzystny dla Warty wynik, która wedle przebiegu gry winna była wygrać różnicą 2 przynajmniej bramek. Warciarze przez okres 25 minut prawie że nie schodzą połowy F. C., jednak pech prześladuje napastników — nie umieją nawet strzelić do pustej bramki. Jedyną bramkę dla Zielonych uzyskał Radojewski po ładnej akcji ataku. Krótko potem pada wyrównująca bramka, którą właściwie uzyskał Fontowicz — przez niego wybita piłka odbiła się o Geislera i wleciała do bramki. W drugiej części zawodów gra stała się bardzo ostra specjalnie ze strony gospodarzy tak, że sędzia zmuszony był ich graczy napomnieć. Sędzia p. Piotrowski.

LWÓW.

Czarni — Polonia 6:3 (2:2).

WARSZAWA.

Legja — Cracovia 2:0 (0:0).

ŁÓDŹ.

Ł. K. S. — Pogoń 2:0 (1:0).

KRAKÓW.

Wisła — Garbarnia 5:2 (3:2).

Tabela ligi po ostatnich zawodach.

1. Wisła 9 pkt. gier. 5 stos. bram. 17:8. 2. ŁKS 9 pkt. gier. 5 stos. bram. 11:5. 3. Ruch 7 pkt. gier. 5 stos. bram. 9:4. 4. 1. FC. 6 pkt. gier. 4 stos. bram. 4:2. 5. Garbarnia 5 pkt. gier. 5 stos. bram. 16:2:12. 6. Warta 4 pkt. gier. 4 stos. bram. 10:6. 7. Legja 4 pkt. gier.5 stos. bram. 5:5. 8. Czarni 3 pkt. gier. 2 stos. bram. 8:5. 9. Warszawianka 3 pkt. gier 4 stos. bram. 6:8. 10. Polonia 3 pkt. gier. 6 stos. bram. 9:16. 11. Pogoń 2 pkt. gier. 4 stos. bram. 5:10. 12. Cracovia 2 pkt. gier. 5 stos. bram. 3:9.

O MISTRZ. KL. A. POZN. ZOPN.

Pogoń — Warta Ib 4:1 (3:1).

Rezerwy grały słabo jak rzadko kiedy i przegrali zasłużenie, jedynie Kniola był wyróżniającym się graczem. Tylko pierwsze minuty były ciekawe — później obie strony niepotrzebnie foulowały. Bramki dla Pogoni strzelili Pawlak — 2, Zachciał i Śmiglak po jednej.

Sparta — Legja 1:3 (1:2).

Sparta wystąpiła z licznemi rezerwami i porażka jej była z najsilniejszą obecnie w klasie A drużyną nieunikniona. Legja też bez większego trudu, już w pierwszej połowie zapewniła sobie zwycięstwo. Bramki uzyskali Sroczyński dwie oraz jedną Chmielowski. Jedyną bramkę dla Sparty strrzelił Zieliński.

OKS — HCP 1:0 (1:0).

Drużyna poznańska miała zwłaszcza techniczną przewagę nad zespołem ostrowskim, który braki swe nadrabiał wielką ofiarnością i ambicją. HCP przestrzelił rzut karny i niewyzyskał wielu bardzo dogodnych pozycyj. Sędziował p. Nawrocki.

Obecna tabela kl. A Pozn. okręgu przedstawia się następująco:

1. Legja 9 pkt. gier. 5 stos. bram. 15:7. 2. Pogoń 8 pkt. gier. 6 stos. bram. 15:9. 3. HCP 8 pkt. gier. 7 stos. bram. 22:14. 4. OKS



Ostrowski K. S. — benjaminek A klasy, obchodził uroczystość rozegranych 100 meczów.

Noteć — Wiktorja 3:2 (2:2).

Zacięta walka do ostatniej chwili, przyczem gra była najzupełniej wyrównana. — Tempo lepiej wytrzymała drużyna gospodarzy, przyzwyczajona do ciężkiego terenu piaszczystego. Wynik remisowy byłby właściwym wykładnikiem sił walczących. Sędzia p. Rosala.

Posnania — Stella 1:0 (0:0).

Rozegrane na boisku Sokolem zawody przyniosły nieznaczne zwycięstwo Posnanii nad groźną tylko w Gnieźnie Stellą. Gra nie zbyt ciekawa i zanosiło się na wynik bezbramkowy — jednak na kilka minut przed końcem Koszuta zdołał ulokować piłkę w siatce przeciwnika.

8 pkt. gier. 7 stos. bram. 12:9. 5. Posnania 8 pkt. gier. 7 stos. bram. 9:8. 6. Warta 6 pkt. gier. 6 stos. bram. 11:3. 7. Noteć 6 pkt. gier. 7 stos. bram. 14:23. 8. Stella 5 pkt. gier. 7 stos. bram. 12:12. 9. Sparta 5 pkt. gier. 7 stos. bram. 7:13. 10. Wiktorja 3 pkt. gier. 7 stos. bram. 11:9.

O MISTRZ. KL. B.

Sokół — Unja 4:0 (1:0).

Nowo skompletowana drużyna Unji prezentuje się okazale, a przedewszystkiem brak jej zgrania. Przy większym treningu i zaprawie — drużyna ta liczyć może na powodzenie.

ŚREM.

Szkoła Podch. — Szkoła Podch. (Jarocin) 3:1 (2:1).

Silna drużyna Jarocina uległa lepiej taktycznie i technicznie grającej drużynie śremskiej.

KOSTRZYN.

Sokół — Unja (Swarzędz) 2:2 (2:1).

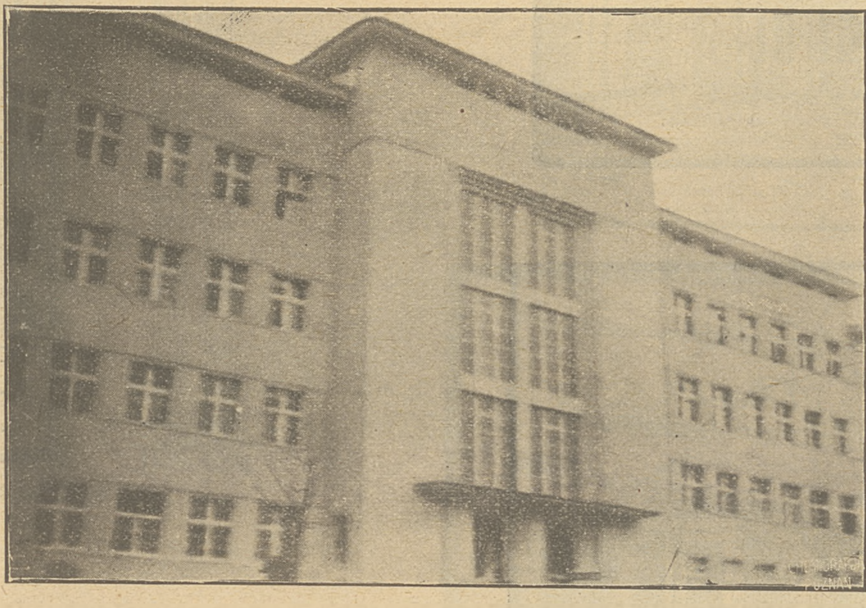
RAWICZ.

Rawicki Kl. Sp. — Sokół (Leszno) 2:3 (1:1).

Gra równa, wynik remisowy odzwierciadlałby właściwy przebieg gry.

Rawicki Kl. Sp. — Liga (Poznań) 2:4 2:3).

Liga miała zupełną przewagę i wygrała zasłużenie.



Jeden z najokazalszych gmachów na P. W. K. — Pałac Wychowania Fizycznego, w którym znajdą pomieszczenie eksponaty naszej kultury cielesnej.

KROTOSZYN.

Klub Sp. 56 p. p. — K. S. Polonia (Leszno) 4:3 (3:1).

Wojskowi odnoszą niespodziewanie zwycięstwo.

HOKEJ NA TRAWIE.

Lechia — Szkoła Podchorążych Piech. Rez. 7 Śrem 4:2 (1:2).

Szkoła Podchorążych jest pierwszą polską drużyną wojskową, która po niedługiem przygotowaniu wystąpiła do swych pierwszych zawodów na dość równem boisku w Biedrusku. Po zwykłych ceremonjach wstępnych z okazji pierwszych zawodów strony przystąpiły do walki. Szkoła od razu opanowuje boisko i stwarza pod bramką Lechji szereg groźnych sytuacji. Pierwszą bramkę zdobywa Miłek — a sukces ten i frenetyczne oklaski zachęcają wojskowych do jeszcze większego wysiłku, co nie pozostaje bez skutku i w kilka minut później Tundak świetnym strzałem po raz drugi lokuje piłkę w bramie Lechji. Gra się lekko wyrównuje, raz po raz atakują goście i uzyskują przez Paczkowskiego Tad. swój pierwszy punkt.

Po zmianie stron drużyna Lechji ma już inicjatywę w ręce, a przemęczeni wojskowi atakują mniej. Tyły wojskowych, a w szczególności bramkarz bronią brawurowo — to też bramki, które strzeliła Lechja w tej połowie, kosztowały wiele pracy i przyszły niełatwo. Strzelcami bramek w drugiej połowie byli Polcyn (dwie) i Paczkowski T. (jedna).

Gra prowadzona była bardzo żywo, a jedynastka wojskowych wcale nie robiła wrażenia, jakby to był jej pierwszy mecz. Duszą całej drużyny wojskowej, a nawet najlepszym graczem był kpr. Paczkowski, dobrze sekundowali jemu prawoskrzydłowy, bramkarz, a reszta podobała się ogólnie. Drużyna ta po kilku spotkaniach stać się może bardzo silnym zespołem.

Drużyna poznańska doznała bardzo serdecznego przyjęcia ze strony Szkoły Podchorążych i po ukończonych zawodach spędzono kilka wesołych chwil w kasynie baonu. D-cy Szkoły Podch. p. pułk. **Popelce,** wielkiemu przyjacielowi sportu, należy się pełne uznanie, że dzięki jego poparciu umożliwiony został pierwszy ten mecz wojska z drużyną cywilną, a fakt ten przejdzie do historji hokeja polskiego. Ref. sport. por. Kowaliński w wyborze graczy, czy to do piłki nożnej, czy hokeja, ma szczęśliwą rękę — wyniki szkoły, jakkolwiek przegrane nieznaczne, świadczą, że szkoła pod względem sportowym przewyższa znacznie inne jednostki.

LEKKA ATLETYKA.

IV. Narodowy Bieg Naprzełaj.

W dniu 3 maja odbył się przy pięknej, słonecznej pogodzie IV. Narodowy Bieg Naprzełaj na dystansie około 7,5 klm.

Na starcie stanęło 234 zawodników na 315 zgłoszonych. Zaraz po starcie biegacze wyciągnęli się w długi szereg, poczem już po 1 klm. prowadzenie objął Petkiewicz (Warszawianka), mając za sobą grupę, złożoną z Sawaryna, Sarnackiego, Kusocińskiego, Motyki i in. Petkiewicz nie pozwala zbliżyć się do siebie atakującym go przeciwnikom, lecz powoli zwiększa przestrzeń dzielącą go od następnego i w dobrej formie przerywa taśmę. O drugie i trzecie miejsce stoczyli ostrą walkę koledzy klubowi Sarnacki i Kusociński (Warszawianka), czwarte — zajął Motyka, który w ostatniej chwili nadesłał swe zgłoszenie do biegu.

Wyniki biegu: 1. Petkiewicz Stanisław (Warszawianka) 22:06 sek., 2. Sarnacki (Warszawianka) 22:28 sek., 3. Kusociński (Warszawianka) 22:30,8 sek., 4. Motyka Zdzisław (AZS - Kraków), 5. Żak (Varsovia), 6. Idrjan (Polonia), 7. Sawaryn (Pogoń-Lwów), 8. Rześko (Kalisz), 9. Milcz (Orzeł), 10. Piotrowski (Polonia), 11. Boski (Skra), 12. Kochański (pierwszy niestowarzyszony), 13. Karszewski (AZS - Warszawa), 14. Gawroński (pierwszy wojskowy), 15. Chrostowski (AZS), 16. Sulewski (wojskowy), 17. Kazimierczak (amatorzy), 18. Długohorski (pierwszy ze Związku Harcerskiego), 19. Matwiejczuk (pierwszy ze Zw. Strzeleckiego), 20. Ziffer (Zw. Strzelecki). Niespodzianką było zajęcie przez Sawaryna dopiero siódmego miejsca i dobry wynik młodego Zaka. Znany urzędnik ZZ. Czyż startował również w biegu i zajął miejsce w pierwszej setce zawodników. Ogółem ukończyło bieg 228 zawodników.

Mager z AZS-Poznań zwycięzcą biegu na przełaj w Kostrzynie.

Dorocznym zwyczajem bieg odbył się w dniu 3-go b. m. na dystansie 4 200 metrów i zgromadził 18 biegaczy. Po zaciętej walce zwyciężył Mager w czasie 14,36 min., mając o niecałe 10 metrów Kaźmierczaka z HCP-Poznań. Dalsze miejsca zajęli 3. Szymański (Sokół-Swarzędz), 4. Woliski (Sokół-Kostrzyn), 5. Marszałkiewicz (Sokół-Kostrzyn), 6. Rozwadowski (Sokół-Kostrzyn). Zainteresowanie zawodami wielkie. Organizacja zadowoliła.

Ogólnopolski bieg na przełaj w Poznaniu wygrała po raz drugi Tabacka.

Do biegu zgłosiło się 16 zawodniczek, z których 12 stanęło na starcie. Trasa biegu wynosiła 1000 metrów i była ciężka. Zainteresowanie zawodami nie zbyt wielkie. Zwycięstwo uzyskała Tabacka - Orłowska z Kolejowego Klubu Sportowego — Katowice, która prowadziła przez cały czas, mając za sobą Woźniakównę z Sokoła miejscowego, która zajęła też drugie miejsce. Dalsze miejsca uzyskały: 3. Radecka — AZS, 4. Bibrowiczówna — Sokół, 5. Grześkowiakówna (Sokół), 6. Stolarkówna AZS. Czas Tabackiej wynosi 3,38 min. Organizacja sprawna.

Zawody lekkoatletyczne „Warty". Dwa rekordy polskie pobite. Doskonałe wyniki atletów Warty.

Wyniki odbytych ubiegłej niedzieli zawodów Warty są, jak na początek sezonu, bardzo dobre.

100 mtr. Biniakowski 11,8 sek., 200 mtr. Biniakowski 24,3 sek., 400 mtr. Biniakowski 55,2 sek., 800 mtr. Szwarc 2,11,2 sek., 1 500 mtr. Szwarc 4,36 min. 5000 mtr. Nogaj 17,03 min.

110 płotki Ciaszczyk 20 sek. Czas bardzo słaby.

Skok wzwyż Banaszkiewicz 169 ctm. B. jest wybitnym skoczkiem i w najbliższej przyszłości napewno wynik poprawi. Uzyskany wynik jest lepszy od rekordu okręgowego.

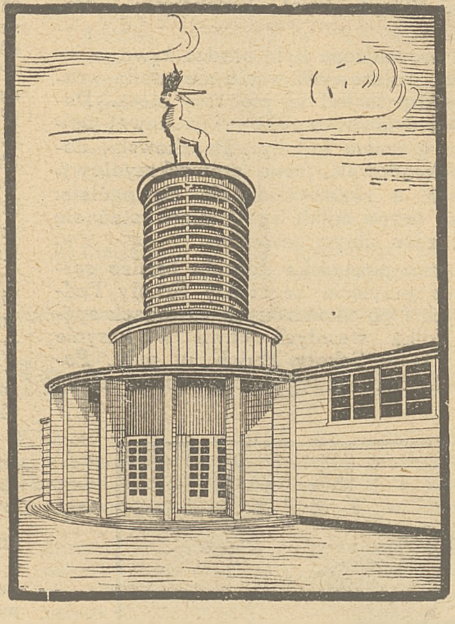
Skok w dal Banaszkiewicz 604 ctm.

Rzut dyskiem Heljasz 37,97.

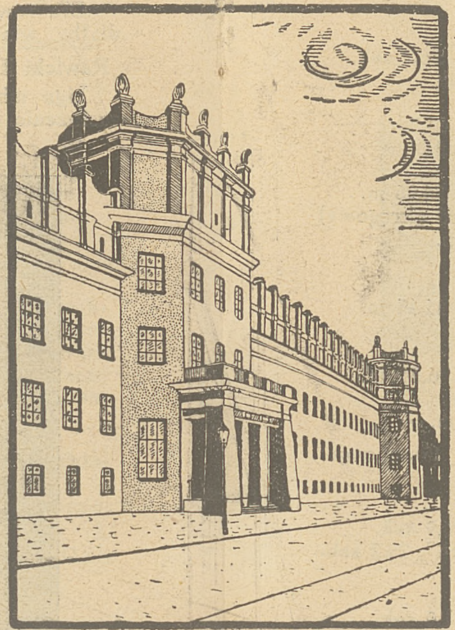
Pchnięcie kulą Heljasz 13,54 (wynik lepszy od rekordu polskiego). Pchnięcie kulą oburącz Heljasz 13,54 + 10,52, razem więc 24,12. I tutaj pobity został rekord Polski. W oszczepie Gałkowski uzyskał wynik 46,93.

Zawody miały szybki i sprawny przebieg i dlatego były ciekawe. Sekcja Warty w roku bieżącym niewątpliwie będzie konkurentem czołowych sekcyj lekkoatletycznych.

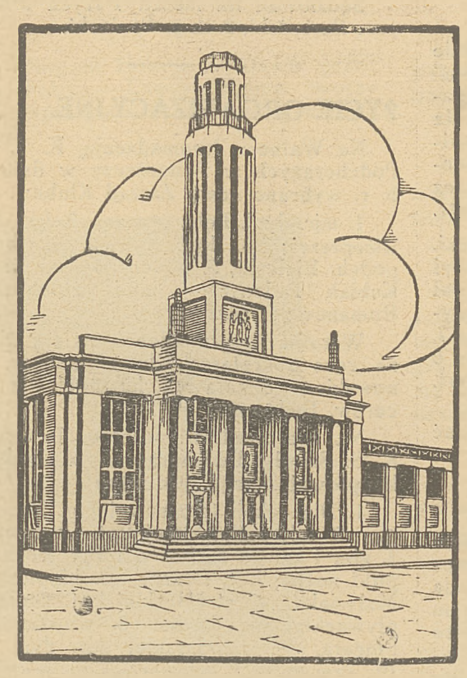
Powszechna Wystawa Krajowa w Poznaniu



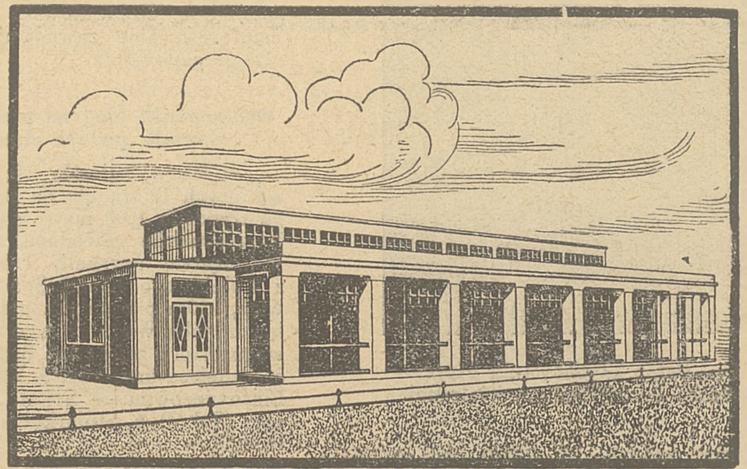
(Obok)
Pawilon Łowiectwa, którego wnętrze zdobią trofea najznakomitszych naszych myśliwych.



Pałac rządowy — będzie przeglądem pracy naszych władz centralnych.

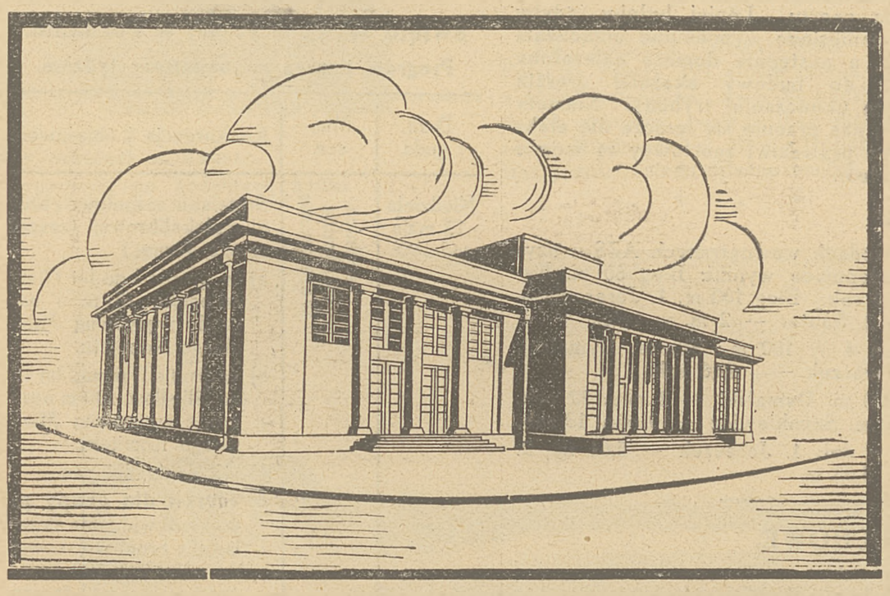


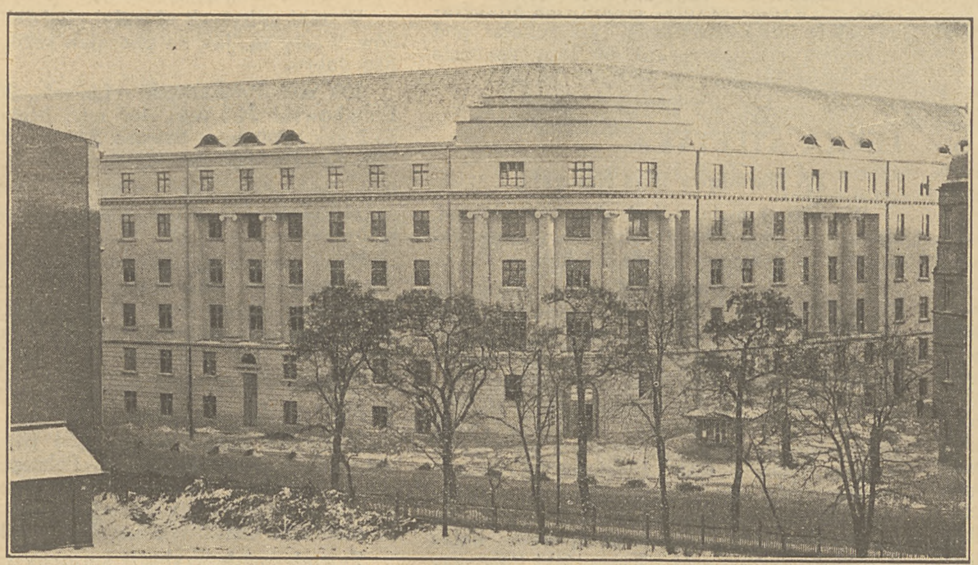
(Obok)
Efektownie pomyślane wejście na P. W. K. od ul. Grunwaldzkiej



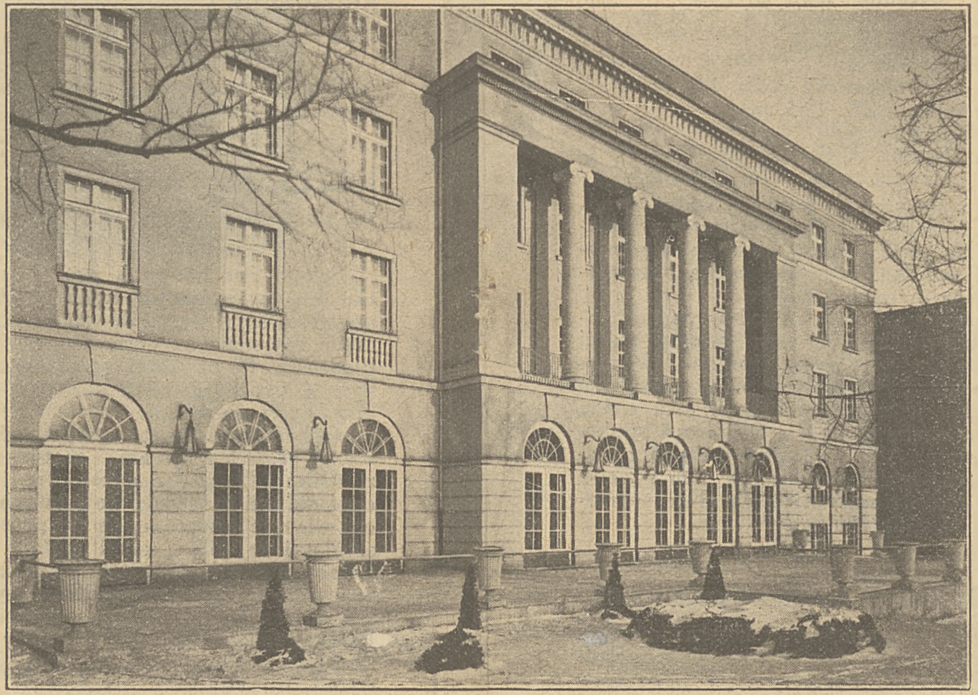
Pałac uzdrowisk polskich. Może po zwiedzeniu go przestaniemy jeździć do różnych zagranicznych „badów".

(Na prawo)
Pawilon „Polonia zagranicą", w którym ujrzymy dorobek pracy umysłowej i kulturalnej naszych braci z za granic kraju.

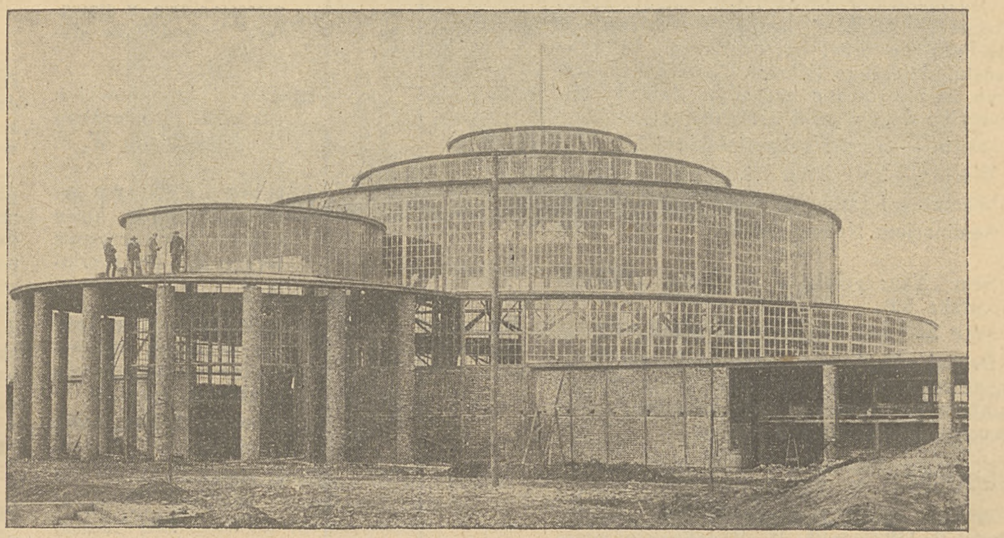




Hotel „Polonja" największy hotel w Polsce.



Restauracja i Kawiarnia w Parku Wilsona na P. W. K.



Wspaniały „dancing" z restauracją na terenach zachodnich P. W. K.

CHOJNICE.

Lekkoatleci na starcie.

Odbył się tutaj pierwszy w tym sezonie bieg organizowany przez G K. S. „Grom" o mistrzostwo tego klubu. Na starcie stanęło 12 zawodników, w tem dwóch z Sokoła poza konkurencją. O godzinie 11,30 na gwizdek p. prof. Szczepańskiego ruszyli zawodnicy zbitą masą. Trasa prowadziła przez ścieżyny leśne i wynosiła około 1 500 mtr.

Pierwszy przybył do mety Jabłonowski. Jako drugi o 3 kroki za zwycięzcą przybył Pawłowski. Na trzeciem miejscu uplasował się Lemańczyk. W równych odstępach przybiegli: 4. Bakoś, 5. Nürnberg, 6. Latzke, 7. Froehlke. Poza konkurencją przybyli na 6 miejsce Bromberger i na 9 miejscu Pajchert. Trzech zawodników nie ukończyło biegu.

Czas zwycięzcy 4.35 2/5 należy uważać za dobry.

BYDGOSZCZ.

W dniu 28 kwietnia 1929 r. rozpoczęto na stadjonie miejskim przedboje do zawodów lekkoatletycznych na dzień 3-go maja b .r. Szkoda, że na tak pięknie położonym stadjonie miejskim niema do tej pory jeszcze przyzwoitej bieżni, skoczni, rzutni i urządzeń w pierwszym rzędzie potrzebnych dla uprawiania sportu. Lepiej byłoby, gdyby najpierw naniesiono wymienione urządzenia na boisko, a następnie dopiero należałoby przystąpić do budowy okazałej zresztą (obecnie na ukończeniu) trybuny. Niestety za wiele u nas pracuje się jeszcze dla efektu, z czego prawdziwi sportowcy są mocno niezadowoleni.

GDAŃSK.

Na zawodach wewnętrznych AZS-u uzyskano następujące wyniki: Bieg 60 m. Eyman — 7,6 sek. Bieg 100 m. 1. Jereczek — 12,4 sek., 2. Sauter — 2 m. w tyle.

Sztafeta 4 × 100 m.: Sauter, Dymalski, Eyman, Jereczek — 52,8 sek.

Bieg 800 m. Dymalski — 2 min. 22 sek. Bieg 2 820 m. Szynkiewicz — 10 min. 13 sek.

Skok w dal: 1. Jereczek — 5,61 m., 2. Eyman — 5,55 m.

GRY RUCHOWE.

POZNAŃ.

Organizowany przez Pozn. Okręg. Stow. Młodzieży Polskiej drużynowy turniej w Ping-Pong otworzył patron okręgu ks. Prądzyński, dziękując firmom Camera i Sport-Błoch za ofiarowane nagrody. Zawody eliminacyjne dały wyniki następujące:

Warta — Sem. Nauczycielskie 3:2.

Warta — SMP Tum 4:1.

Warta — 1 Lotn. Drużyna Harcerska 5:0.

Seminarjum Nauczycielskie — SMP Tum 4:1.

Sem. Nauczycielskie — Lotn. Drużyna Harcerska 5:0.

SMP — Lotn. Drużyna Harcerska 4:1.

Dzisiaj odbędą się dalsze spotkania. Drużyn zgłosiło się jak poprzednio podawaliśmy 16, które podzielone zostały na 4 grupy. Zainteresowanie zawodami wielkie.

BYDGOSZCZ.

W dniu 28. IV. 29 r. odbyły się na boisku Szkoły Podchorążych dla Podoficerów pierwsze tego rodzaju w tym sezonie zawody w piłce ręcznej pomiędzy drużynami.

I. drużyna K. S. Szkoły Podchorążych — I. H. K. S. — 4:3. II. drużyna K. S. Szkoły Podchorążych — II. H. K. S. — 4:2.

Sędziowali na meczu 1-szych drużyn — por. Bartyński, 2-ch p. Papiński.

ŻYCIE ORGANIZACYJNE.

Na Walnem Zgromadzeniu K. S. Szkoły Podchorążych w Bydgoszczy w dniu 6. IV. b. r. wybrano nowy Zarząd Klubu:

1. mjr. dypl. Pelc, prezes; 2. kpt. Boehm, wiceprezes; 3. kpt. Rawicz, skarbnik; 4. podch. Bielecki, 5. podch. Wolski, 6. podch. Kubiak Tadeusz — jako członkowie; 7. Romanowski, sekretarz.

Wszelką korespondencję należy kierować na ręce sekretarza Klubu podchor. Romanowskiego, Szkoła Podchorążych dla Podoficerów, Bydgoszcz.

Na kierowników poszczególnych sekcyj K. S. Szkoły Podchorążych w Bydgoszczy kooptował Zarząd, jak niżej:

1. Dla sekcji tennisowej por. Bartyńskiego, 2. lekkoatletycznej kpt. Parczyńskiego, 3. gier i zabaw ruchowych kpt. Boehma, 4. piłki nożnej kpt. Drozda, 5. hippicznej mjr. Małysiaka, 6. strzeleckiej kpt. Gniadka, 7. pływackiej mjr. Ducha, 8. wioślarskiej prf. Fingera, 9. narciarskiej mjr. dypl. Pelca, 10. szermierczej st. sierż. Kończewicza.

Święto W. F. i P. W. w Poznaniu.

Program imprez na najbliższy tydzień.

Data i godz.	Miejsce	Konkurencja i objaśnienie
Niedziela 12 maja godz. 9⁰⁰	Strzelnica za Bramą Warszawską	Strzelanie zespołowe z broni małokalibrowej (zespół w sile 4 zaw.) a) w grupie I do lat 18 na odległość 75 m o nagrodę wędrowną Miejskiego Komitetu. b) w grupie II ponad lat 18 na odległość 100 m o nagrodę wędrowną Miejskiego Komitetu. c) strzelanie dla pań d) **(tylko dla grupy p. w.)** indywidualne strzelanie z broni wojskowej na odległość 100 m leżąc z wolnej ręki, tarcza pierścieniowa z głową. Ilość zawodników dowolna
Niedziela 12 maja godz. 15⁰⁰	Stadion Wojskowy	a) Turniej koszykówki o nagrodę wędrowną Miejskiego Komitetu W. F. i P. W. b) **tylko dla grupy p. w.** sztafeta 4×100; hufce szkolne i towarzystwa wystawiają po 1 sztafecie
Niedziela 12 maja godz. 15³⁰	Strzelnica za Bramą Warszawską	a) **tylko grupa p.w.** Trójbój wojskowy indywidualny o następujących konkurencjach: 1. marsz 3 klm. z obciążeniem 2. strzelanie z kb. na odległość 150 m. leżąc z oparciem 3. rzuty granatami do leji. Ilość zawodników dowolna.

Akademicki Związek Sportowy w Gdańsku urządził dwudniowe zawody lekkoatletyczne, jako część programu Święta Narodowego dnia 3-go Maja.

W pierwszym dniu (3-go maja) odbyły się następujące konkurencje:

1. Przedbieg 100 m.
   1. Dzwonkowski A. Z. S. 11,9 sek.
   2. Eyman A. Z. S. 12,2 sek.
   3. Gramadzki A. Z. S.
2. II. Przedbieg 100 m.
   1. Jereczek A. Z. S. 12,4 sek.
   2. Dymalski A. Z. S. 12,9 sek.
   3. Matheus A. Z. S.
3. Przedbieg 400 m.
   1. Dzwonkowski A. Z. S. 56,7 sek.
   2. Sauter A. Z. S. 62,1 sek.
4. 1500 m. Przedbieg.
   1. Szynkiewicz A. Z. S. 4,46,2.
   2. Racki T. G. Sokół Gdańsk.
5. Rzut dyskiem.
   1. Dzwonkowski A. Z. S. 36,96 m. (prawdopodobnie rekord okręgowy)
   2. Eyman A. Z. S. 28,10 m.
   3. Jereczek A. Z. S.
6. Rzut kulą.
   1. Dzwonkowski A. Z. S. 11,15 m.
   2. Eyman A. Z. S. 8,66 m.
7. Skok w dal.
   1. Dzwonkowski A. Z. S. 6,54 m.
   2. Eyman A. Z. S. 5,82 m.
   3. Jereczek A. Z. S. 5,51 m.

W drugim dniu zawodów (5-go maja) odbyły się dalsze konkurencje:

8. Bieg 200 m.:
   1. Dzwonkowski, AZS., 24,9 sek.
   2. Kotowski, K. S. „Bałtyk", 25,2 sek.
   3. Eyman, AZS.
9. Finał 100 m.:
   1. Dzwonkowski, AZS., 11,9 sek.
   2. Eyman, AZS.
   3. Jereczek, AZS.
10. Bieg 800 m.:
    1. Kotowski, K. S. „Bałtyk", 2,18,6 s.
    2. Dymalski, AZS., 2,22,0 sek.
11. Bieg 5000 m.:
    1. Gardzielewski, K. S. „Bałtyk", 17,50,8 sek.
    2. Racki, K. S. „Sokół", 18,01,2 sek.
12. Rzut oszczepem:
    1. Wichura, AZS., 41,10 m.
    2. Dzwonkowski, AZS., 38,26 m.
    3. Jereczek, AZS.
13. Skok wzwyż:
    1. Dzwonkowski, AZS., 1,67 m.
    Eyman, AZS., 1,55 m.
14. Skok o tyczce:
    1. Sauter, AZS., 3,04 m.
    2. Dzwonkowski, AZS., 2,99 m.

Jak z powyższych wyników widać, w doskonałej formie jest obecnie czołowy zawodnik AZS. p. Dzwonkowski, który w pierwszych swych tegorocznych zawodach ustanowił szereg dobrych wyników.

W pierwszym dniu zawodów pogoda zupełnie nie dopisała, co przy kiepskiej bieżni znacznie obniżyło wyniki biegów. W niedzielę natomiast ciepły i słoneczny dzień pozwolił osiągnąć Dzwonkowskiemu ładny wynik w skoku wzwyż, a Sauterowi w skoku o tyczce. AZS., organizując drugą z rzędu imprezę lekkoatletyczną w tym sezonie, składa dowody swej stałej na niwie sportowej W. M. Gdańska pracy.

Co słychać w świecie sportowym?

Staraniem powiatowego komendanta Policji Państwowej p. Kuska powstał w Tucholi „Policyjny Klub Sportowy". W nowoutworzonym klubie utworzono cztery sekcje: lekko-atletyczną, pływacką, kolarską i strzelecką.

* * *

Polski Związek Szermierczy ustalił następujące terminy zawodów: 9.—12. 5. mistrzostwa armji w szermierce; 19.—20. 5. mecz z Rumunją w Bukareszcie; 27. 5. do 2. 6. wojskowe mistrzostwa Europy w Bukareszcie; 16. 6. kobiece mistrzostwa Polski (florety) w Krakowie; 22.—23. 6. męskie mistrzostwa Polski w Łodzi.

* * *

Dnia 10 maja rozpoczną się w Warszawie zawody tennisowe o puhar Davisa pomiędzy reprezentacjami Polski i Anglji.

* * *

Polski Związek Hokeja na trawie przed zawodami Polska — Czechosłowacja tworzy grupę treningową na okres trzytygodniowy w Poznaniu.

* * *



Przystań wioślarska młodzieży szkolnej w Kaliszu,
miłe miejsce wypoczynku i zdrowej rozrywki po godzinach nauki.

Francja pokonała Szwajcarję w meczu hokejowym 3 : 1.

* * *

Bieg naokoło Berlina na dystansie 25 km. wygrał Kapp-Monachjum. Drużynowo po raz trzeci z rzędu zwyciężyła Ryga.

* * *

W spotkaniu międzynarodowem w szermierce Polska—Czechosłowacja — przegraliśmy we wszystkich trzech rodzajach broni.

* * *

Spotkanie pięściarskie Węgry — Austrja zakończyło się wynikiem 8 : 8. Ciekawy zatem będzie wynik, jaki uzyska Polska z Węgrami w dniu 12. b. m. w Warszawie. Mamy szanse na zwycięstwo pomimo braku w naszem zespole chorego Górnego.

* * *

9 czerwca organizuje Poznański Okręg Stowarzyszeń Młodzieży Polskiej drużynowy marsz naokoło Poznania. Długość trasy wynosi 22 klm.

* * *

Sokół leszczyński prowadzi pewnie w II grupie o mistrzostwo kl. B — Pozn. Z. O. P. N.

* * *

Do Związku Stowarzyszeń Młodzieży Polskiej należy 374 stowarzyszeń lokalnych z 17.087 członkami. Związek podzielony jest na 18 obwodów, posiada dwa pisma „Przyjaciel Młodzieży" i „Młody Hufiec". 47 stowarzyszeń posiada własne boiska.

* * *

Ostrowski K. S. ma zamiar zorganizować sekcję pływacką. Obok „Venetii" i „Sokoła" byłby to trzeci klub na terenie ostrowskim, uprawiający sport pływacki.

* * *

Największą salę gimnastyczną w Polsce ma Szkoła Podchorążych artl. w Toruniu.

* * *

Podchor. artl. Trzebuchowski (Toruń) uzyskuje w skoku wzwyż stale 170—175 cm.

* * *

Sezon wyścigów konnych w Poznaniu rozpoczyna się dnia 26 maja i trwać będzie do 23 czerwca.

* * *

Pięściarze Warty wyjechali na zawody do Łodzi, gdzie zwyciężyli 5 : 3, a w Warszawie pokonali zespół Y. M. C. A. 10 : 2.

* * *

Szkoła Podchor. Piech. Rez.Z. — Śrem na zakończenie roku urządza szereg imprez sportowych, m. i. piłkę nożną, hokej, lekką atletykę.

* * *

Otwarcie wielkiego Stadjonu Miejskiego w Poznaniu odbędzie się 30 maja.

* * *

Pływacy poznańscy już rozpoczęli treningi w pływalni związkowej, która została w roku bieżącym znacznie rozbudowana.

* * *

Warta zdobyła wielki zegar boiskowy firmy „Omega" w konkursie rozpisanym przez „Przegląd Sportowy".

* * *



Stadjon w Kaliszu,
położony w pięknem otoczeniu i zaopatrzony w jeden z najlepszych torów kolarskich w Polsce. Tu mistrz Koszutski zdobywał swoje pierwsze laury.

Mecz piłkarski Polska—Węgry rozegrany zostanie dnia 2 czerwca w Poznaniu.

* * *

Były długoletni sekretarz Pozn. Towarz. Wiośl. „Tryton" W. Mrozikiewicz został ponownie powołany na to stanowisko, a jego współpraca z prezesem Stuermerem daje dodatnie wyniki.

* * *

Organizacje W. F. i P. W. w Poznaniu na wspólnem posiedzeniu swych przedstawicieli w dniu 2 bm. uroczyście zaprotestowały przeciw barbarzyńskiemu napadowi na artystów polskich w Opolu. Rezolucja m. in. domaga się zerwania stosunków sportowych z Niemcami i jeszcze większego bojkotu towarów niemieckich.

* * *

Dział sprawozdawczy

Wielkopolska

Pierwsze rejonowe zawody strzeleckie oddziałów P. W. 25 Dywizji Piechoty

Z inicjatywy Rejonowego Komendanta P. W. 25 Dywizji Piechoty Majora Wójcika odbyły się dnia 14 kwietnia 1929 r. przy 60 pp. w Ostrowie pierwsze rejenowe zawody strzeleckie P. W. rejonu 25 D. P.

Zawody obejmowały:

1. Strzelanie zespołów 6-ciu przedpoborowych z każdego powiatu. Najlepszy zespół otrzyma nagrodę wędrowną. Warunki 100 m. z podpórką 10 strzałów.

2. Strzelanie indywidualne przedpoborowych z każdego Obwodu P. W. 10 zawodników, odległość 100 m. do tarczy pierścieniowej z głową 10 strzałów.

3. Strzelanie indywidualne dla szeregowych rezerwy z każdego Obwcdu P. W. 5 zawodników, odległość 100 m., tarcza pierścieniowa z głową. Ilość strzałów — serja 5 strzałów, leżąc bez podpórki i serja 5 strzałów z podpórką w masce przeciwgazowej.

4. Strzelanie przedpoborowych z broni małokalibrowej w wieku niżej 18 lat z każdego Obwodu 5 zawodników — odległość 50 m., tarcza 10-ciopierścieniowa o średnicy 50 cm., pole czarne 20 cm. Ilość strzałów 10, postawa stojąca bez podpórki.

5. Strzelanie z broni małokalibrowej dla kobiet. Z każdego Obw. P. W. 5 zawodniczek — odległość 50 m., tarcza 10-ciopierścieniowa o średnicy 50 cm., pole czarne 20 cm. Ilość strzałów 10, postawa stojąca bez podpórki.

6. Strzelanie z broni krótkiej dla Ofic. rez. Odległość 25 m., cel: a) tarcza 10-pierścieniowa o średnicy 50 m., pole czarne 20 cm., b) figura żołnierza biegnącego, widziana z przodu. Ilość strzałów: 10 do tarczy i 5 do figury — postawa stojąca bez podpórki.

Przebieg zawodów.

O godz. 8-mej zbiórka zawodników całego rejonu w Ostrowie na dziedzińcu koszar Kościuszki 60 p. p., gdzie wydano im śniadanie.

O godz. 9,50 złożył Rejonowy Komendant major Wojcik D-cy garnizonu ppłk. dypl. Zakrzewskiemu raport, poczem zawodnicy udali się na nabożeństwo.

Po nabożeństwie przewieziono zawodników samochodami na strzelnicę garnizonową.

Strzelanie rozpoczęło się o godz. 10-tej i trwało do godz. 16-tej.

W czas'e zawcdów przygrywała orkiestra wojskowa, spółdzielnia 60 pp. urządziła bufet, pomoc lekarską zapewnił lekarz 60 pułku.

Na zawody przybył w zastępstwie D-cy 25 D. P. pułkownik dypl. Wład, który po zakończeniu zawodów przemówił do zebranych zawodników i wręczył im nagrody.

Wyniki zawodów.

Strzelanie zespołowe: I. miejsce z Obw. PW. 29 pk. — pkt. 2 684, II. miejsce z Obw. PW. 60 pp. — pkt. 2 596, III. miejsce z Obw. PW. 56 pp. — —pkt. 2 585.

Nagr. żetony. Najlepszy zeszpół „6" z hufca szkolnego szkoły przemysłowej w Liskowie, pow. Kalisz — 575 pkt.

Nagr. dypl. I. miejsce zespół z pow. Ostrzeszów — 566 pkt., III. miejsce zespół z pow. Koźmin — 530 pkt., IV. miejsce zespół z pow. Turek — 515 pkt., V. miejsce zespół z pow. Krotoszyn — 485 pkt., VI. miejsce zespół z pow. Kalisz — 479 pkt., VII. miejsce zespół z pow. Kępno — 459 pkt., VIII. miejsce zespół z pow. Ostrów — 408 pkt., IX. miejsce zespół z pow. Odolanów — 393 pkt.

Strzelanie indywidualne dla przedpoborowych.

I. miejsce uzyskali zawodnicy z Obw. 29 psk. — 908 pkt., II. miejsce uzyskali zawodnicy z Obw. 60 pp. — 887 pkt., III. miejsce uzyskali zawodnicy z Obw. 56 pp. — 885 pkt.

Strzelanie indywidualne dla rezerwistów.

I. miejsce Kajzer Wojciech, Ostrów — 103 pkt., II. miejsce Adamski Hipolit, Krotoszyn pow. — 102 pkt., III. miejsce Kapitaniak Franciszek, m. Kalisz — 99 pkt.

Strzelanie z broni małokalibrowej dla przedpoborowych.

I. miejsce uzyskali zawodnicy z Obw. PW. 29 psk. — 336 pkt., II. miejsce uzyskali zawodnicy z Obw. PW. 60 pp. — 329 pkt., III. miejsce uzyskali zawodnicy z Obw. PW. 56 pp. — 309 pkt.

Strzelanie z broni małokalibrowej kobiet.

I. miejsce uzyskały zawodniczki z Obw. PW. 60 pp. — 418 pkt., II. miejsce uzyskały zawodniczki z Obw. PW. 29 psk. — 414 pkt., III. miejsce uzyskały zawodniczki z Obw. PW. 56 pp. — 384 pkt.

Strzelanie ofic. rez. z broni krótkiej.

1. miejsce ppor. rez. Zbierski Bolesław, pow. Krotoszyn — 103 p. 2. miejsce kapt. rez. Ertel Tadeusz, pow. Odolanów — 93 p. 3. miejsce kapt. rez. Cięciała Jan, pow. Odolanów — 82 p.

Nagrody były wydane w postaci dyplomów i żetonów.

Nagrodę wędrowną „Plakiet" zdobył 29 psk. za największą w sumie ilość punktów.

Zawody strzeleckie wykazały wysoki poziom strzelecki oddziałów P. W.



Rejonowe zawody strzeleckie 25 D. P. w Ostrowie Wlkp.

U góry od lewej: Przed rozdaniem nagród, (X) mjr. Wójcik, rej. kdt. P. W. 25 D. P., (XX) płk. dypl. Wład. — Na stanowisku strzeleckiem kobiet.

U dołu od lewej: Strzelanie kobiet z broni małokalibr., (X) kpt. Iwelski, pow. kdt. P.W. Ostrów Wlkp. — Strzelanie ofic. rez.

Sprawozdanie z zjazdu delegatów Okr. II. Tow. Powstańców i Wojaków D. O. K. VII.

Zebranie delegatów II. okręgu Zw. Tow. Powstańców i Wojaków D. O. K. VII. odbyło się w dniu 21. IV. br. w Obornikach na sali druha Narożyńskiego.

Okrzykiem na cześć Naj. Rzeczypospol. i Jej Prezydenta p. Ignacego Mościckiego zagaja zebranie o godzinie 10,15 prezes okręgu por. rez. Rosochowicz. Następnie wspomniał druh prezes o zgonie marszałka Polski i Francji ś. p. Ferd. Focha. Obecni wysłuchali przemówienia stojąco.

Po przywitaniu delegatów i gości, odczytano protokół z ostatniego zjazdu delegatów.

Sprawozdanie z rocznej działalności zdają z kolei druh prez. Rosochowicz, sekretarz okr. por. rez. Ulatowski.

Na ręce sekretarza wpłynęło przez rok 57 pism, a wysłano 8 okólników i 199 pism, podług dziennika podawczego. Pozatem załatwiono 32 wnioski w sprawie rent, nadania ziemi i t. d. (dział samopomocy).

Druh komendant por. Witkowski z Chludowa referował sprawy techn. okręgu II.

W imieniu komisji rewizyjnej przemawia druh Mikołajczak z Rogoźna, na jego wniosek udzielono ustępującemu zarządowi absolutorjum.

Druh Stoiński Kazimierz z Obornik obejmuje przewodnictwo zebrania na czas wyboru nowego zarządu okręgowego. Do protokółu powołano druha Mikołajczaka z Rogoźna. Zarząd okręgowy wybrano jednogłośnie w dotychczasowym składzie.

Zarząd okr. II. stanowią: por. rez. Rosochowicz, Oborniki, prezes; Sujak Bolesław, Zielątkowo, wiceprezes; por. rez. Ulatowski Stanisław, Oborniki, sekretarz; Kmiciński Stanisław, Oborniki, skarbnik; por. emer. Witkowski Antoni, Chludowo, komendant; Kosicki Wawrzyn, Chludowo, radny; Małach Andrzej, Rogoźno, radny.

Do komisji rewizyjnej należą: druh Mikołajczak, Rogoźno, Kołodziej, Oborniki i Weiss, Zielątkowo.

Na zjazd związkowy wybrano jako delegatów druhów: Rosochowicza, Stoińskiego, Witkowskiego i Małacha. Uchwalono apel okr. odbyć 16 czerwca w Rogoźnie. Każde Tow. wpłaci na ręce skarbnika okręgowego zł. 15 do 1-go czerwca na pokrycie kosztów apelu.

Sprawę Federacji referuje por. Witkowski. Po wyczerpaniu porządku obrad, solwuje por. Rosochowicz zjazd o godz. 12,15 hasłem „Za Wolność".

Po zebraniu odbyła się odprawa Komendantów Okr. II. pod przewod. komendanta okr. por. Witkowskiego.

Przysp. Wojsk. w powiecie Mogilno.

Powiatowy Komitet W. F. i P. W. rozwinął żywą akcję przysp. wojsk. i wychow. fiz., uwzględniając również momenty obchodów narodowych, zbierania ofiar na cele narodowe i t. d.

Z okazji obchodu Imienin I Marszałka Polski — Pow. Komitet przekazał 50 zł. na łódź podwodną im. Marszałka, również Komisja P. W. i W. F. z Trzemeszna przekazała 25 zł. a z Pakości 76 zł. 26 gr.

Akcja zbiórki na fundusz walki ze szpiegostwem przyniesie prawdopodobnie około 1000 zł. Akcję prowadzi Pow. Komitet W. F. i P. W.

Ćwiczenia przysposobienia wojskowego odbywają się w kilkudziesięciu Oddziałach P. W. i kilku Hufcach Szkolnych P. W.

Oddziały rozpoczęły przeprowadzać strzelania szkolne i pierwsze wyniki zostały osiągnięte bardzo dobre.



Hufiec Szkoły Wydziałowej — Mogilno.
Od lewej siedzą: Pow. Kdt. P. W. por. Spławiński, kier. Szkoły Wroż Wład. i instr. p. w. plut. Ogonek Stef.

Wykaz odznaczonych „Krzyżem Walecznych" szereg. 55 p. p. bez bliższych adresów.

1. sierż. Staniszewski Bolesław, nr. krzyża 19691, adres nieznany. 2. sierż. Marczyński Michał, nr. krzyża 58244, adres nieznany. 3. plut. Janeda Stanisław, nr. krzyża 18994, ur. 1. IV. 1897 r. 4. plut. Belkę Stanisław, nr. krzyża 59509, adres nieznany. 5. kapral Gierczak Konstanty, nr. krzyża 21256, adres nieznany. 6. kapral Poprawka Stanisław, nr. krzyża 58233, urodzony dnia 11. V. 1899 r. 7. st. szer. Kasprzak Marjan, nr. krzyża 56376, adres nieznany. 8. st. szer. Romiński Antoni, nr. krzyża 56370, adres nieznany. 9. szereg. Majchrzak Jan, nr. krzyża 59199, ur. dnia 15. V. 1897, zwolniony do Głośne Pobiedziska, pow. Poznań. 10. szereg. Juszczak Andrzej, nr. krzyża 59104, rocznik 1899. 11. szereg. Fabisz Władysław, nr. krzyża 58242, ur. 3. V. 1893, zwolniony do Białokosz, powiat Szamotuły. 12. szereg. Polcyn Wojciech, nr. krzyża 59105, bliższe dane nieznane. 13. szereg. Dwornikowski Walenty, nr. krzyża 56333, bliższe dane nieznane. 14. szereg. Jarmuż Franciszek, nr. krzyża 56317, bliższe dane nieznane. 15 szereg. Przybył Marjan, nr. krzyża 55886, bliższe dane nieznane. 16. strzel. Taysner Wawrzyn, nr. krzyża 28740, bliższe dane nieznane.

Uprasza się wszystkich, by podali ich bliższe adresy.

Pomorze

Sprawozdanie z zawodów strzeleckich w Lubiczu.

W dniu 28 kwietnia komendant powiatowy 63 p. p. porucznik Zaleski urządził zawody strzeleckie z broni wojskowej w Lubiczu dla oddziałów P. W. powiatu toruńskiego z Lubicza, Młyńca, Grabocina i Kaczorka.

Do zawodów zgłosiło się 69 zawodników z wyżej podanych miejscowości.

Wyniki na 200 mtr., leżąc z wolnej ręki. Tarcza 12 pierścieni z popiersiem. Ilość naboi 2 + 5. Miejsce 1: p. Plackowski Józef z Towarz. Gimn. Sokół Lubicz — 45 pkt.; miejsce 2: p. Gajewski Jan z Tow. Powst. i Woj. Lubicz — 43 pkt.; miejsce 3: p. Nadolski Franciszek z Związku Strzeleckiego Grabocin — 42 pkt.; miejsce 4: p. Olszewski Marjan z Tow. Powst. i Woj. Lubicz — 39 pkt.; miejsce 5: p. Kępski Aleksander z Tow. Powst. i Woj. Lubicz — 39 pkt.

Wyniki na 100 mtr., leżąc z wolnej ręki. Tarcza 12 pierścieni z główką. Ilość naboi 2 + 5. Miejsce 1: p. Kozlikowski Franciszek, Sokół Młyniec — 52 pkt., miejsce 2: p. Gignal Bronisław, Sokół Lubicz — 48 pkt.; miejsce 3: p. Gąsiorowski Kazimierz, Sokół Lubicz — 47 pkt.; miejsce 4: p. Kwieciński Tadeusz, Sokół Lubicz — 46 pkt.; miejsce 5: p. Wandel Kurt, Sokół Lubicz — 46 pkt.

W obydwóch rodzajach strzelania pierwszych trzech otrzymało dyplomy. Na zakończenie odbyło się ładne przemówienie na temat strzelnictwa porucznika Zaleskiego, komendanta P. W. powiat. i prezesa Sokoła z Lubicza. Uczestnicy wzniósłszy okrzyk na cześć Pana Prezydenta Rzeczypospolitej rozeszli się, wynosząc miłe wrażenie i zadowolenie z zawodów niniejszych.

Z Nakła nad Notecią, pow. wyrzyskiego.

Po długich zimowych, teoretycznych zmaganiach ze służbą polową, przyszedł wreszcie czas na praktyczne wykorzystanie nabytych wiadomości. Na dzień 21 kwietnia br. zarządził rozkaz operacyjny zbiórkę dwu kompanij P. W., celem wzięcia udziału w dwustronnem ćwiczeniu polowem. Dwie wrogie kompanje, jedna nakielska pod dowództwem por. rez. Lisowskiego z Karnowa, druga sadkowska pod wodzą ppor. rez. Żmicha ze Sadek, ruszyły wrogo usposobione przeciwko sobie. Jedna miała dotrzeć do Nakła, druga zaś do Sadek.

Przekorny i zły nieprzyjaciel starał się we wszelki możliwy sposób przeszkodzić w posuwaniu się naprzód, nasyłając lotników, którzy śmiercionośnemi bombami zmuszali tarzać się chwilami po przydrożnych rowach, albo też chcieli wytruć wroga gazami. Nieprzyjaciel wszedł nawet w kontakt ze śniegiem i wichrem, który niemiłosiernie smagał rycerzy, podrywając ducha w mniej zahartowanych.

Niecne jednak zamiary wroga spełzły na niczem wobec pragnienia walki, pełnej gotowości do niej, masek, służby łącznikowej itp.

Śmiało więc i wytrwale sunęli wojownicy naprzód, a posiadając dokładne wiadomości, zdobyte przez poświęcające się patrole rozpoznawcze, sposobiły się do rozstrzygającej walki, która decydować miała o przynależności Kraińskiego grodu Nakła.

Zetknęły się wreszcie szpice!.... Gruchnęły strzały! Krew pokrążyła spieszniej w żyłach, lecz na szczęście nie polała się, mimo okrutnego boju... Rozminęły się drużyny, odwody stanęły twardo na wyznaczonych stanowiskach. Rozpętała się strzelanina!.... Po krótkiej, ale zażartej utarczce zbliżyły się drużyny na odległość szturmową... Nadeszła decydująca chwila. Zabrzmiał krwiożerczy rozkaz na bagnety — i brać ruszyła po laury zwycięstwa, i to ostatecznego. Hurrrrrrra!! — Tu jednak wszechwładny rozkaz Powiatowego Komendanta P. W. i W. F. por. Rączkowskiego, kierownika ćwiczenia, wstrzymał bój i uchronił resztki od niechybnej zagłady, nie pozwalając temsamem wkroczyć zwycięsko wrogowi ani do Sadek, ani do Nakła.

Zziajani stanęli młodzi żołnierze naprzeciwko siebie, dysząc chęcią zemsty, a właściwie chęcią spoczynku.



Dzielna drużyna Czarnych z Nakła nietylko do piłki, ale i do karabinu i musztry.

Zawarto pokój i w braterskiej już zgodzie omówiono gruntownie ćwiczenie, a dla uwiecznienia tej sławnej w dziejach powiatu wyrzyskiego pokojowej potyczki, fotograf uchwycił na klisze obie wrogie sobie kompanje.

Pierwszy egzamin praktyczny wypadł imponująco i ku ogólnemu zadowoleniu, co w lwiej części jest zasługą niestrudzonego i przejętego pracą Komendanta Powiatowego P. W. na powiat wyrzyski.

Walny zjazd delegatów Tow. Powstańców i Wojaków Okręgu Grudziądzkiego.

W Grudziądzu odbył się dnia 28 z. m. doroczny zjazd delegatów Tow. Powstańców i Wojaków Okręgu Grudziądzkiego przy udziale 35 delegatów, reprezentujących 7000 członków. Władzę wojskową reprezentował mjr. Kępiński z ramienia zarządu Związku, obecny był sekretarz p. Wachowiak. W nieobecności prezesa okręgu kpt. rez. p. Grey zagaił zjazd wiceprezes p. Dolężych, którego wybrano marszałkiem zjazdu, sekretarzował zaś p. Poraziński. Zjazd uchwalił wysłać telegramy do p. wojewody pomorskiego oraz do dowódcy Okręgu Korpusu.

Sprawozdanie z pracy Powiatowego Komitetu w Tucholi.

W miesiącu maju i czerwcu przystępuje komisja egzaminacyjna do egzaminowania poszczególnych drużyn. Komisja ta w składzie oficerów zawodowych, z delegatami Komitetu, zakwalifikuje i wyda świadectwa członkom na otrzymanie ulg w służbie wojskowej. Ogólnie do egzaminu z całego powiatu przystąpi przeszło 400 członków. Przewodniczącym Pow. Komitetu P. W. i W. F. w Tucholi jest p. starosta Tollik. Powiatowy Komitet P. W. i W. F. w 1-szym kwartale rb. odbył 4 posiedzenia, na których załatwiono dużo ważnych spraw, np. 1. sprawę budownictwa P. W., 2. egzaminów P. W., 3. sprawę ubezpieczenia członków w P. W., sprawę organizacji z uroczystości narodowych i lokalnych, zapewnienie środków lokomocji pow. komendantów P. W. i sprawę nader ważną, jak sprawa zbioru funduszu na cele P. W.

Opowiadania o drużynie piechoty dla członków P. W.

(Ciąg dalszy.)

— Na dzisiejszej zbiórce — rzekł Kabza — przerobimy ćwiczenia posuwania się drużyny w pobliżu nieprzyjaciela.

Daję wam takie założenie: My jesteśmy w miejscowości A, nieprzyjaciel w miejscowości B, w odległości 6 km., patrole nieprzyjacielskie jednak mogą się znajdować już w pobliżu.

Zadaniem naszem jest posuwać się po szosie A—B do miejscowości C odległej od nas o 3 km. i stwierdzić, czy znajduje się tam nieprzyjaciel.

Czy wszyscy zrozumieli? — zapytał jeszcze Kabza.

— Tak jest — jak jeden, odpowiedziała drużyna.

— Drugi grenadjer! Powtórzyć głośno założenie i zadanie!

Po powtórzeniu, gdy już wszyscy dokładnie wiedzieli o co chodzi, Kabza zapytał:

— Kto mi odpowie, jak wykonać zadanie?

Cisza była odpowiedzią — snadź nikt nie chciał się wyrwać z jakiemś głupstwem.

— Czy pójdziemy tak jak stoimy?

— Musimy naładować broń — ktoś się odezwał.

— Dobra! Naładować broń, jeden punkt już mamy — rzekł Kabza. — Dalej co?

— Namyślcie się dobrze — tłomaczył Kabza — mamy iść w kierunku do nieprzyjaciela, o co nam powinno chodzić?

— Aby nas nie spostrzegł.

— A więc — co z tego wynika?

— Musimy się posuwać ostrożnie.

— A no widzicie — śmiał się już Kabza — ostrożnie, to znaczy musimy się posuwać skrycie i wykorzystywać teren.

— Mamy więc już dwa punkty: naładować broń i skrycie się posuwać — sumował Kabza.

— A dalej co? — Czy pójdziemy tak dwójkami, jak chodzi zawsze drużyna?

— O, nie!

— Dlaczego?

— Bobyśmy wleźli na nieprzyjaciela, który może być gdzieś ukryty.

— A więc — konkludował Kabza — nieprzyjaciel mógłby nas zaskoczyć, prawda?

— Tak jest!

— Jak więc uniknąć takiego zaskoczenia? — pytał dalej.

— Trzeba się posuwać po terenie już zbadanym!

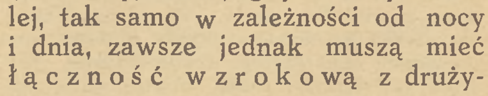
— No naturalnie! — Ale jak go zbadać, kto tego ma dokonać?

Nikt jakoś nie odpowiadał, ale myśli widać pracowały, bo cicho było, jak makiem posiał.

— No i co, nikt się nie domyśli? — dopytywał Kabza — kombinujcie tak poprostu, jak to się mówi: „na chłopski rozum".

Nie pomogła jednak zachęta — nie mogli jakoś wybrnąć z pytania — Kabza musiał sam im dopomóc.

— A więc, słuchajcie: wysyłamy naprzód przed drużyną t. zw. szperaczy, którzy badają teren, przez który ma przejść drużyna i spostrzeżenia swe znakami dają drużynowemu. Posuwają się oni zależnie od okoliczności na 50—200 m. przed drużyną. Gdy teren jest pokryty (zalesiony), bliżej, gdy otwarty — dalej, tak samo w zależności od nocy i dnia, zawsze jednak muszą mieć łączność wzrokową z drużyną.



Szperaczy prowadzi drużynowy, który idzie za nimi w odległości takiej, by mógł się z nimi porozumiewać głosem.

W Kartuzach (Pomorze) daje się zauważyć już w początkach tegorocznego sezonu ożywiony ruch sportowy. Przedewszystkiem „Sokół", którego sekcja żeńska i męska stale ćwiczyła dwa razy tygodniowo w świeżo urządzonej sali gimnastycznej miejscowego gimnazjum pod kierownictwem wychowawcy fizycz. gimnazjum p. Flisaka, jako instruktora, jest w doskonałej formie. Dowodem tego jest zdobycie pierwszej nagrody przez drużynę „Sokoła" w biegu naprzełaj (3000 m.) w dniu 19 marca b. r. Pilnie trenuje też Policyjny Klub Sportowy „Bałtyk", a od jakiegoś czasu ćwiczy Katol. Stowarzyszenie Młodzieży Polskiej i Związek Strzelecki. Ten ostatni ćwiczy przedewszystkiem p. w. pod kierownictwem powiatowego komendanta P. W.



U góry: Zwycięscy w zawodach kolarskich P. W. powiatu lubawskiego dn. 21. IV. 29 r. U dołu: Hufiec szkolny przy gimnazjum w Nowemmieście.

Na prowizorycznie urządzonem boisku przed gimnazjum widzi się wielki ruch ćwiczącej młodzieży od rana aż do późnego wieczoru. W godzinach przedpołudniowych bawią się dzieci z ochronki w swoje ulubione gry i zabawy, lub w skrzyni z piaskiem. Młodzież gimnazjalna odbywa swoje programowe ćwiczenia i gry sportowe pod okiem wychowawcy fizycznego. W godzinach popołudniowych ćwiczą harcerze i harcerki, a przed wieczorem sekcja żeńska i męska „Sokoła". Wszystko trenuje pilnie, by należycie przygotować się do imprezy sportowej w dniu 3 maja, której program jest następujący: 1. Bieg rozstawny z rynku na „plac sportowy" za miastem (około 2 klm.). 2. Pokazowa lekcja gimnastyki chłopców i dziewcząt (gimnaz.). 3. Zawody w piłkę koszykową (drużyn harcerskich). 4. Zawody w piłkę siatkową (Sokolice-Harcerki). 5. Tańce narodowe (mazur, krakowiak, polonez) odtańczy młodzież gimnazjalna. Lekcje gimnastyczne, gry sportowe i tańce narodowe przeprowadzi prof. Flisak. W programie uwzględniono również bieg 100 m. dla członków organizacyj i niestowarzyszonych, drużynowy bieg naprzełaj zastępów harcerskich na przestrzeni 1 200 m. i różnego rodzaju zabawy ludowe (bieg w workach, bieg na czworakach itd. o nagrody).

Ruch sportowy, którego siedliskiem stało się miejscowe gimnazjum zatacza coraz to szersze kręgi i zaczyna promieniować na powiat cały. Nadmienić trzeba, że również P. W. rozwija się przedewszystkiem w powiecie dzięki fachowej i niestrudzonej pracy powiatowego komendanta P. W., kpt. Niteckiego.

Szperacze są to grenadjerzy. Rozróżniamy szperaczy czołowych, którzy się posuwają na czele i gdy teren jest otwarty, przejrzysty, oni wystarczą. Natomiast, gdy teren jest pokryty, wysyłamy też szperaczy na boki t. zw. doraźnych, gdyż z chwilą, gdy wychodzimy na teren otwarty, szperacze doraźni wracają do drużyny, by potem znów, w razie potrzeby, wysunąć się na bok osi marszu.

Szperacze zawsze idą parami po dwóch, aby się czuli bezpieczniej i lepiej obserwowali.

Mają on broń w pogotowiu i w terenie pokrytym bagnet na broni, gdyż w każdej chwili mogą się zetknąć z nieprzyjacielem i może dojść do walki na bagnety.

Posuwają się oni skokami od zasłony do zasłony, przyczem podczas gdy jeden wykonuje skok, drugi ma broń w pogotowiu i obserwuje przedpole.

Szperacze muszą zważać też i do tyłu na rozkazy i znaki drużynowego.

Gdy spostrzegą npla, natychmiast się kryją (padają na ziemię) i dają znać o tem drużynowemu umówionym znakiem (zwykle nałożenie czapki na karabin i krążenie nad głową) tak jednak, by npl. tego nie zauważył.

Drużynowy wtedy daje znak drużynie, by się skryła, ostrożnie i niespostrzenie podsuwa się (np. podpełza) do szperaczy, obserwuje npla i daje odpowiednie do sytuacji dalsze rozkazy.

Po tym „wykładzie" Kabza zarządził przerwę.

Zebrali się więc w grupki i leżąc na trawie rozmawiali. Kabza też brał udział w rozmowie, myśląc, że może mają jakieś życzenia co do przyszłej zbiórki, co do ćwiczeń i t. p. Ale ich dziś interesowały inne rzeczy.

— Powiadają, że warto zobaczyć Powszechną Wystawę Krajową — rzucił jeden.

— A pewno, że warto, ale bo to masz „forsę"?

— E, co tam forsa — grunt to się dostać do Poznania.

— Powiadają, że się i zabawić dobrze można — ma tam być jakieś „Wesołe Miasteczko" — całe miasteczko dla zabawy!

— Panie drużynowy! — rzucił naraz jeden — a możebyśmy tak zrobili marsz do Poznania na P. W. K.?!

— Oho! — co wam się zachciewa; ja to mogę iść! Albo to raz robiłem podczas wojny i większe nawet marsze.

— No, a co to my „girów" nie mamy, czy co?

— Ale do Poznania jest dobre 60 km.

— No to akurat dwudniowy lekki marsz!

Widocznie propozycja, choć śmiała, przypadła do gustu i innym, bo się zebrali „do kupy" i jęli „rajcować".

— Idziemy i już! — krzyczała większość.

— A co będziemy jeść? — pytali ostrożniejsi.

— A no, każdy ze sobą zabierze prowiantu na 3, 4 dni i już!

— Akurat masz ty o tem pojęcie, odrazubyś wszystko zjadł. W marszu toby człek i słońce „zeżarł"!

— Parę „złociszów" przecie każdy wyszpera na tę wycieczkę.

— Pewnie, pewnie — przytakiwali już nawet opozycjoniści.

Wtedy zabrał głos Kabza.

— Słuchajcie, chłopcy! Myśl nie jest niemożliwa do wykonania, trzeba tylko chcieć! Czasu mamy jeszcze dość. Niech każdy uzbiera trochę „forsy" — ja się postaram o tańszy nocleg i wyżywienie i jak się wszystko ułoży, robimy marsz na P. W. K. Dobra?

— Tak jest! — wykrzyknęli z zapałem wszyscy.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Dział Szkolny

Przysposobienie wojskowe w Bydgoszczy

III. Seminarja nauczycielskie.

Jest rzeczą powszechnie znaną, że nauczyciel ma decydujący wpływ nietylko na młodzież szkolną, ale i w wielkiej mierze na dorosłe społeczeństwo. Od poglądów nauczyciela na pewną dziedzinę, zależeć też będzie pogląd danego środowiska, w którem ów nauczyciel działa. Przejdźmy do przysposobienia wojskowego, tak ważnej dla Państwa kwestji. Chociaż władze bardzo troskliwie się opiekują przysposobieniem wojskowem, to jednak, jak dotąd, w szerszych masach nie znalazły zrozumienia dla tej idei. Pomostem, po którym nowy orzeźwiający prąd ma dotrzeć do wszystkich, jest właśnie nie kto inny, jak nauczyciel. Ażeby jednak nauczyciel mógł spełnić swe zadanie, musi on znać tę dziedzinę wyśmienicie, musi sam znać korzyści z niej płynące, a najlepiej będzie, jeśli sam na sobie ich dozna. Tak też rozumują dyrekcje tut. seminarjów nauczycielskich i przysposobienie wojskowe potraktowały jako przedmiot obowiązkowy. Młodzi nauczyciele mają być nietylko żołnierzami, ale i pionierami przysposobienia wojskowego.

1. Hufiec szkolny męskiego Seminarjum Nauczycielskiego składa się z wszystkich uczniów kursu II, III i IV. Pod troskliwą opieką swego dyrektora X. Kaji oraz pod sprężystem kierownictwem swego niezmordowanego opiekuna, wyśmienitego znawcy wychowania fizycznego, p. prof. Timlera hufiec pracuje rzetelnie i z ochotą. Dwie godziny w tygodniu poświęcają przyszli nauczyciele na przysp. wojsk. i przerabiają następujące przedmioty: wyszkolenie bojowe i strzeleckie, terenoznawstwo, naukę o broni i służbie, walkę na bagnety i granatami, musztrę, obronę przeciwgazową, pionierkę i łączność. Duży nacisk kładzie się na wyszkolenie strzeleckie. W tym celu stosuje się podczas każdej lekcji strzelanie z broni małokalibrowej i strzelanie śrutem, a jak tylko pogoda na to pozwoli, rozpocznie się ostre strzelanie. Wyszkoleniem zajmuje się Pow. Komendant P. W. ze swoim personelem, on też udziela sprzętu wyszkoleniowego, a w zakupie amunicji pomaga Miejski Komitet W. F. i P. W. Terenem ćwiczeń był dawniej dziedziniec Seminarjum Nauczycielskiego. Jednak z początkiem ostatniej zimy, gdy na dworze dokuczał już mróz, hufiec zaczął ćwiczyć w krytej hali sportowej 62 pp. Od tej chwili podniosła się wielce wartość przerabianych lekcyj, a to dlatego, że uczniowie już podczas lekcyj nie marzli i że obecnie można wszystkich uczniów zaopatrzyć w broń i sprzęt potrzebny do racjonalnego szkolenia, czego dawniej nawet przy pomocy samochodu ciężarowego uczynić nie było można. Wszak samych karabinów potrzeba naraz 100. To też korzyści z tej zamiany są ogromne i równoważą fatygę dalekiej drogi. Niestety V kurs (maturzyści) nie może się tej pracy poświęcić, bo jest przepracowany. Z tych względów uczniowie, którzy kończą kurs IV, a równocześnie 1-szy rok II. stopnia p. w., wyjadą podczas wakacyj do obozów przysp. wojsk., gdzie wykończą swe przeszkolenie i otrzymają świadectwo II. stopnia. Niemniej jednak mamy niezłomną nadzieję, że już z przyszłym rokiem szkolnym znajdzie się 2 godziny czasu w rozkładzie również dla V. kursu i temsamem umożliwi się uczniom normalne przeszkolenie przysposob. wojskowego.

Poza P. W. piechoty jeszcze cała drużyna pracuje w P. W. konnem.

IV. Hufce gimnazjalne.

Jak wynika z poprzednich sprawozdań o p. w. w Bydgoszczy, cały szereg szkół wprowadził p. w. jako przedmiot obowiązkowy. To też nic dziwnego, że szkoły te tworzą odrębne albo nawet po kilka jednostek p. w. Niestety gimnazja bydgoskie stoją na innem stanowisku do przysposobienia wojskowego i traktują je całkowicie ochotniczo. Z tych właśnie względów hufce gimnazjalne są nieliczne i razem tworzą zaledwie 1 kompanję.

1. **Hufiec Gimnazjum Klasycznego** składa się z jednej drużyny uczniów II. stopnia i 4 drużyn uczniów I. stopnia.

2. **Hufiec Gimnazjum Humanistycznego** składa się z 1 drużyny uczniów II. stopnia i 2 drużyn uczniów I. stopnia.

3. **Hufiec Gimnazjum Matematyczno-Przyrodniczego** składa się z 1 drużyny uczniów II. stopnia i 2 drużyn uczniów I. stopnia.

Opiekę nad hufcami sprawują pp.: Prof. Sygnarski, Prof. Wojciechowski i Prof. Albrycht. Pozatem wyróżniają się z pośród uczniów szefowie hufców pp.: Okoński Brunon, Andruszkiewicz Leon i Januszewski Hieronim.

Przykładem rygoru świeci hufiec Gimnazjum Klasycznego, który pod troskliwą i stałą opieką p. Dyr. Stróżewskiego, zaprawia się w prawdziwej dyscyplinie wojskowej.

Hufce przerabiają w 2 godzinach tygodniowo wyszkolenie wstępne żołnierskie, a mianowicie: wyszkolenie bojowe i strzeleckie, naukę o broni i służbie, terenoznawstwo, walkę na bagnety, grenadjerkę, musztrę, obronę przeciwgazową i przeciwlotniczą, saperkę i łączność.

Stale przerabia się strzelanie śrótem, a od wakacyj wielkanocnych ponowi się strzelanie ostre. Strzelania te odbywać się będą w piątki i soboty od godz. 14-ej, na które wszystkie dyrekcje szkół bardzo chętnie posyłają swych uczniów.

Wyszkoleniem zajmuje się Pow. Komendant P. W. z całym swym personelem. On też dostarcza sprzętu wyszkoleniowego. Materjał zużywalny zakupuje Miejski Komitet W. F. i P. W. Ćwiczenia odbywały się przez całą zimę w krytej hali ćwiczeń 62 p. p., co umożliwiło kontynuowanie ćwiczeń nawet w ostatniej, nader groźnej zimie.

Naogół panuje tendencja, żeby ćwiczenia odbywały się na dziedzińcach szkolnych. Miałoby to powiększyć ilość ćwiczących i poddać ich ściślejszej kontroli ze strony szkół. Niestety ćwiczenia w szkołach straciłyby wówczas na wartości, ponieważ jest za mało sprzętu, żeby go można było dzielić, nie ma również środków przewozowych, a przedewszystkiem zmalałby nadzór ze strony Pow. Komendanta P. W. Zresztą jak tylko słońce osuszy pola, hufce ruszą wzorem wojska w pole, ażeby wiadomości nabyte w domu przystosować do terenu. Poza P. W. piechoty, każdy hufiec posiada 1 drużynę konną, o której będzie mowa później.

Dyrekcje Gimnazjów robią nadzieję, że z nowym rokiem szkolnym zastosują przymus uczęszczania na P. W., co bezwzględnie wpłynie korzystnie na rozwój fizyczny uczniów, a świetnym — pod względem pedagogicznym — Gimnazjom bydgoskim doda jeszcze jeden walor, a mianowicie, że uczeń kończący gimnazjum otrzymuje równocześnie skrócenie służby wojskowej o 3 miesiące.

Miło nam będzie zobaczyć w przyszłym roku hufce gimnazjalne tak liczne, że będą tworzyły własne kompanje. Nie wierzymy, aby ambicje naszych gimnazjów pozwoliły na to, żeby Państwowa Szkoła Przemysłowa, Liceum Handlowe i Seminarjum Nauczycielskie miały tylko swoje wyłączne kompanje.

Po raz pierwszy w obecnym roku gimnazja żeńskie utworzyły u siebie hufce szkolne.



Dział Wojskowy



Dom Żołnierza w Poznaniu

Zapoczątkowana akcja stworzenia funduszu na budowę Domu żołnierza, dzięki ofiarności oficerów, podoficeów i szeregowych rezerwy na terenie D. O. K. VII, dała konkretne wyniki, wyrażające się sumą około 13 000 złotych.

Wojskowy Komitet budowy „Domu" w dalszym ciągu zabiega o zwiększenie tej sumy, w tym celu wydaje z okazji Powszechnej Wystawy Krajowej znaczki „Na budowę Domu Żołnierza w Poznaniu" po 20 i 10 gr.

Znaczki te będą drukowane na wszystkich biletach wstępu na Hippodrom Poznański, gdzie odbędą się międzynarodowe oraz krajowe zawody konne podczas P. W. K., oraz naklejane na programach imprez organizowanych na wspomnianym Hippodromie.

Znaczki na budowę Domu żołnierza będą również do nabycia w wojskowem biurze kwaterunkowem P. W. K., Plac Wolności 16 (Komenda Placu).

Komitet budowy „Domu" zwraca się tą drogą z gorącym apelem przedewszystkiem do wojskowych i członków organizacyj P. W. i W. F. o pomoc w realizacji tak pięknego celu przez zakup znaczków — do prasy — o umieszczanie wzmianki powyższej.

Obchód 10-lecia Szkoły Podchorążych w Bydgoszczy.

W bieżącym roku przypada 10-lecie Szkoły Podchorążych w Bydgoszczy. Święto to Szkoła Podchor. obchodzić będzie łącznie z dorocznem świętem dnia 12 maja.

WIKTOR JUNOSZA.

SZTAFETA

(Ciąg dalszy.)

Był zupełnie zbity z tropu nie zdawał sobie dokładnie sprawy dlaczego, ale czuł, że giest Porajeckiego, dokonany z taką naturalnością, tak spokojnie i nieprzymuszenie, nie tylko że odbiera mu całą słodycz zwycięstwa, ale we własnych oczach pokrywa wstydem. Bo on by tak nie zrobił i inaczej rozumiał rywalizację.

Nie mógł się długo nad tem zastanawiać, gdyż otoczono go ze wszech stron, zasypując pochwałami, pytaniami. Odpowiadał niechętnie, coraz bardziej tracąc na humorze; nawet wiadomość, że wyrównał rekord Polski Porajeckiego, przyjął obojętnie.

Gdy wracał do domu, w towarzystwie rozpromienionego Gwoździka i kilku kolegów, zadziwił ich swą małomównością i ponurym wyglądem. A oni, szczególnie Gwoździk, wprost mu działali na nerwy. Przestali się bowiem rozumieć wzajemnie.

Antek nie zasnął przez całą noc. Starał się zdać sobie sprawę z nowych swych uczuć. W rezultacie uświadomił sobie, że znikła bez śladu żądza prześcignięcia pana Sławomira Porajeckiego, a trwa nadal chęć zadokumentowania wyraźnego swej wyższości nad biegaczem Porajeckim.

* * *

Szykując się do mistrzostw Polski Antek kilkakrotnie brał udział w zawodach międzyklubowych. Może dlatego, że teraz liczono się z nim bardzo, a może ze względu na zmianę własnego ustosunkowania się do sportu — dni zawodów były dlań prawdziwemi dniami świątecznemi. Bieg był dlań radosnem, słonecznem uzewnętrznieniem energji i życia. I rywale nie byli dlań — jak dawniej Porajecki — wrogami, którychby gnębił nieprzebłagalnie, a towarzyszami, których prześcigał we wspólnym biegu, we wspólnem dążeniu do wspólnego celu. Nie dziwiło go, że nie mają doń za jego wyższość żalu, tak samo jak nie zdziwił się sobie, że kiedy go raz w biegu na 200 mtr. — który wprawdzie nie był jego, typowego stumetrowca, specjalnością — pobito, nie odczuł względem zwycięzcy swego najmniejszej animozji. Miał pretensje wyłącznie do siebie samego, sądząc, iż nierozważnie bieg swój poprowadził. Zresztą czuł teraz, że nie przestałby biegać i uczestniczyć w zawodach, nawet gdyby mu danem nie było nigdy triumfować, tyle zadowolenia znajdował w samym akcie ćwiczenia swego ciała i mierzenia swych sił.

Zmienił się nietylko pod tym względem. Wracając do domu po pracy czy też po treningu, nie kładł się zaraz spać, jak to był czynił dawniej. Kontakt z ludźmi bardziej rozwiniętymi, wykształconymi, urywki podsłyszanych rozmów skłaniały do pracy jego mózg, nie tak dawno pokryty rdzą. Zaczął nawet czytywać książki. Wogóle bezczynność, brak ruchu, brak działania wydawać mu się zaczynały marnowaniem uciekających chwil.

Urosły też jego ambicje. Zupełnie niespodzianie i, zdawało mu się, niezależnie od ambicyj sportowych. Pewnego poranku, gdy tylko podszedł do swej taczki, wtem przyszło mu do głowy, że właściwie nadawałby się i do pracy mniej pierwotnej; zobaczył siebie nawet w wyobraźni mechanikiem, kierownikiem dużej maszyny, tej, która wszystkie inne na fabryce w ruch puszcza. Parę razy potem chciał zagadnąć dziesiętnika, czyby tam nie było jakiej nadziei, ale w ostatniej chwili się wstydził, bojąc się, że go wyśmieje. Poprzestał więc na podwojeniu swej gorliwości, chcąc, by zwrócono na niego uwagę. Skonstatował wkrótce, że rozgłoszone przez Gwoździka na wszystkie strony zwycięstwo jego nad synem właściciela fabryki przyniosło mu, miast przewag, uszczerbek. Unikali go robotnicy, majster patrzył z podełba; uważano widocznie, że podtrzymywanie bliższych stosunków z nim, czy też forytowanie, może okazać się niebezpiecznem. Dziesiętnik bez powodu go beształ, szczególnie na oczach wyższej władzy; marzenie o zmianie sytuacji coraz bardziej zaczęło zachodzić mgłą.

Pewnego dnia przed południem Antek ładował łopatą żwir, kiedy majster, przebiegając koło dziesiętnika, rzucił szybko:

— Uważać tam! Porajecki przyjechał z synem!

Było to ewenementem. Właściciel wielu fabryk, Porajecki, rzadko je osobiście nawiedzał. Na tej od szeregu lat nie bywał.

Antek zbladł. Serce jego zatańczyło mazura. Myśl, że może się spotkać tu przy tej taczce, oko w oko z młodym Porajeckim, była okropną. Wolałby zapaść się pod ziemię. Stał, opuściwszy bezwładnie ręce, gdy dziesiętnik przerwał jego bolesne rozmyślania.

— Ty, Patyk, możebyś se portki poprawił i pysk trochę obtarł! Jakby takiego zobaczyli... Biegacz też — dodał zjadliwie.

Te słowa ostatnie były dla Antka mordercze; rozterka wewnętrzna doszła do paroksyzmu. Nie tak dawno, kiedy jeszcze uważał pana Sławomira Porajeckiego za zaklętego wroga, byłby się ze spotkania takiego nieludzko cieszył. Patrzyłby na młodego burżuja złośliwie i arogancko, jakby mówiąc: widzisz, oto ja, ten od taczki, jestem twoim zwycięzcą! Dziś, kiedy w oczach jego Porajecki był kolegą, był tylko takim samym, jak on, sprinterem — spotkanie się tutaj w warunkach tak różnych, wydawało mu się upokarzającem nieskończenie, nieznośnem. Co pomyśli Porajecki, kiedy go takiego zobaczy? I czy po mistrzostwach Polski zechce, tak samo, jak po mistrzostwach okręgowych, koleżeńsko uścisnąć mu dłoń? Czy nie stanie się teraz on wrogiem? Gdyby znikła, umarła ta symboliczna, niematerjalna przyjaźń w sporcie, gdzie wszyscy są równi, Antkowi świat wydałby się dużo, dużo mniej słonecznym.

Z trwogą więc niesłychaną rozglądał się dookoła.

Ciągnął z trudem taczkę po gliniastem podwórzu, gdy posłyszał za sobą kroki całej grupy ludzi.

— To oni — pomyślał, starając się iść prędzej, by zdążyć ukryć się za ścianą.

Byli tuż za nim.

— Piasek przewozimy ludźmi; kalkuluje się taniej, niż specjalne auto lub trzymanie koni — objaśniał naczelny inżynier.

— Niepodobna — zdziwił się młody Porajecki. — Ale to musi być strasznie ciężka praca... Jabym chyba takiej ot taczki z miejsca nie ruszył...

— Oczywiście, nie piórko; ale te chamy wytrzymują; niektórzy to robią latami i nic im się nie stanie.

— Ty, chodź — no tutaj! — zawołał inżynier.

— Patyk, do pana dyrektora! — pośpieszył zaaferowanie dziesiętnik.

Antkowi ściemniało w oczach.

— Jezus! — szepnął do siebie zdławionym głosem.

Chwiejnym krokiem podszedł do inżyniera, patrząc uparcie w ziemię.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Egzotyczny powieściowy fragment lotniczy

M. D. SZCZUDŁOWSKI.
Ilustrował Grinow.

SĘPY POWIETRZA

(Ciąg dalszy.)

CZĘŚĆ III.

Odlot.

Szary świt rozproszyły promienie wschodzącego słońca, gdy Jim, Black i Antonio znaleźli się prawie równocześnie w hangarze, gdzie stały ich płatowce.

Wytoczyli swoje samoloty, których rezerwoary, dzięki pieniądzom uzyskanym od konsula, zostały napełnione benzyną i zaopatrzone w niezbędną oliwę.

Trzej piloci, zakasawszy rękawy, wzięli się do przeglądnięcia i przygotowania silników.

Gdy ukończono tę pracę, Antonio przywołał kolegów i wydostawszy mapę przedstawiającą teren, nad którym mieli lecieć, rozpoczął objaśniać im szczegółowo drogę.

Straży granicznej nie potrzebowali obawiać się teraz. Posiadali bowiem paszporty. Na granicy postanowili wylądować.

Ustalono jeszcze szyk, wysokość lotu i kolejność lądowania.

Piloci przygotowawszy się do drogi, zajęli miejsca w płatowcach.

Po chwili, silniki rozgrały się i wytwarzając poza sobą prąd powietrza, który zmiatał wszystko z ziemi, nabierały mocy.

Po próbie, która wykazała ich stan znakomity, usunięto z pod kół zapory klinowe i płatowce potoczyły się kolejno na linję startu.

Pierwszy uniósł się Black.

Z prawej strony towarzyszył mu Jim, a z lewej leciał ostatni Antonio. Samoloty wzniósłszy się prawie jednocześnie na pewną wysokość, rozbiegły się nagle w różnych kierunkach i rozpoczęły wykonywać akrobację.[1])

Huk silników napełnił rozdrgane powietrze. Zdawało się, że nie trzy, lecz kilkanaście płatowców znajduje się nad lotniskiem.

Widać było loopingi,[2]) wykończane tuż nad ziemią przerażające korkociągi, z których, jak wydawało się, żadna siła nie wyciągnie płatowca, przewroty na skrzydła, szeregi beczek,[3]) następujących bezustannie po sobie. Tu padał samolot liściem, potrzymywany zda się niewidzialnemi nićmi, tam znowu przechyliwszy się na bok, ślizgał się ku ziemi, podobny do latawca ciśniętego w bok podmuchem wiatru.

Zdawało się, że samoloty już, już strzaskają się niechybnie o ziemię. Jednakowoż sterowane po mistrzowsku, wznosiły się ponownie, by po chwili rozpocząć jakąś nową, karkołomniejszą jeszcze napozór ewolucję.

Nagle, jakby na dany znak, płatowce zbliżyły się do siebie, i tworząc klucz, jak żórawie uniosły się w górę. Okrążyły potem razem lotnisko i, unosząc się coraz więcej w górę, skierowały swój lot na południe.

[1]) Akrobacja lotnicza — polega na wykonywaniu lotów figurowych.

[2]) Looping — martwy węzeł, płatowiec opisuje koło styczne do powierzchni ziemi.

[3]) Beczka — wirowanie płatowca wokół swej podłużej osi, po linji mniejwięcej równoległej do ziemi.

Klucz[4]) leciał teraz w kierunku Gór Skalistych. Niedługo przelecieli równinny pas kraju i płynęli teraz, ponad dzikim i straszliwym terenem.

Hen, gdzieś głęboko, piętrzyły się nawarstwione w chaotycznym nieładzie, potężnie wyzębione, poszarpane skały.

Straszne wybuchy lawy, które miały tu niegdyś miejsce przed dziesiątkami tysięcy lat, porozrywały te granitowe skały, które popękane czerniały teraz, zionąc niezgłębionemi przepaściami, w czerwonem świetle słonecznem.

Między samolotami, które szybowały w krystalicznem powietrzu, a ziemią, unosił się jakiś pył kosmiczny, otulając czerwonawym woalem, w rozpalonej od słońca atmosferze leżące skały.

Góry Skaliste w tej poświacie słońca, robiły wrażenie wprost upiorne, jakiegoś prahistorycznego zwaliska, zbroczonego krwią olbrzymów.

Walka tam ucichła, wszystko zamarło, a tylko opar unosił się nad całością.

Od czasu do czasu, wśród tego morza czerwonych ruin, błyskały tu i ówdzie białemi pasmami, kanjony[5]) podobne srebrnym żyłom.

Samoloty płynęły nad tą pustynią skał, złożoną z baszt, zamków i jakichś upiornych krużganków, nigdy przez nikogo niezamieszkałych, kierując się wciąż na południe.

Nagle, zasłona purpurowa została jakby przedartą i na krańcu jej ukazało się pasmo zielonej równiny, ciągnącej się w dal ku wschodowi. Samolot Blacka skierował się w tę stronę. Za nim podążyły dwa inne.

Obecnie przelatywali już nad połacią terenu, mieniącą się odcieniami szmaragdu.

Niedługo potem wyłoniły się na tem tle budynki, leżące jak białe kostki na zielonem suknie stolika. Widne były podłużne szopy, podobne śpichrzom.

Płatowce nie doleciały jeszcze zupełnie nad tę miejscowość, gdy nagle wytrysnął na ziemi jasny słup dymu i lotnicy zauważyli rozkładane białe płachty, któremi poczęto z dołu dawać im sygnały. Widocznie musiała to być stacja graniczna St. Zjednoczonych. Sygnały oznaczały niedwuznacznie „lądować".

Na to hasło, widoczne z góry, zareagował pierwszy Black, odłączając się od trójki. Zniżył nagle swój lot, spływając w spirali.[6]) Wyrównał płatowiec dopiero na małej wysokości, podchodząc do lądowania. Upłynęło niebawem kilka chwil, a płatowiec Blacka dotknął kołami ziemi lotniska granicznego.

Pozostali wykonali ten sam manewr i płatowce rozpoczęły lądować kolejno. W tym czasie Black toczył już swój płatowiec ku szopie hangarowej. Po upływie kilkudziesięciu sekund, dwa pozostałe znalazły się na lądzie i toczyły się w ślad za pierwszym. Z hangaru wybiegło natychmiast kilku ludzi, kierując się ku samolotom.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

[4]) Klucz — zespół samolotów w pewnym szyku, może to być 3-ka, 5-ka, siódemka.

[5]) Kanjon — jar, wyżłobiony przez strumień górski.

[6]) Spirala — linja lotu po linji krzywej (spiralnej).

Czcionkami Drukarni Państwowej w Poznaniu. 270. 29.

Boisko dla rozrywek umysłowych

Kierownik: Marjan Fontana.

Rozwiązanie zadań należy wysłać najdalej w poniedziałek, **dnia 20 maja 1929 r.** pod adresem: **Szaradziarz Fontana, Poznań, św. Wojciech 16.**

Wskazówkami chętnie służę.

Nagroda za trafne rozwiązanie wszystkich zadań: **kwartalny abonament „Junaka"**. Rozwiązanie zadań, imienny wykaz trafnych rozwiązań i wynik losowania podamy w numerze 21.

Przyjaciół naszego „Boiska" upraszamy o zjednywanie nam nowych Uczestników.

W sprawie nagród szaradowych proszę się zwracać wprost do **Administracji „Junaka"**.

165. Szarada zgłoskowa

Pierwszy trzeci był mowcą w Rzymie,
Druga wojskowej formacji imię,
Cały w każdym jest „Junaku",
Z końca szukaj, nieboraku!

166. Górą sporty!

Arytmograf głoskowy.

Antek i Ferdek, choć byli **1, 2, 4, 2,** postanowili spróbować, jak **cały** wygląda i rozpoczęli zapasy. Walczyli **1, 2, 4, 3, 2:** Antek ma spuchnięty **1, 2, 3,** a Ferdka boli **2, 3, 2.** Zawodnicy niezrażeni tem rozpoczynają jutro nową konkurencję: **4, 3, 2, 3.**

167. Metagram

Proszę kolejno zmieniać **drugą literę** pewnego wyrazu, a powstaną **4 wyrazy** o podanem poniżej znaczeniu:

1. Dzisiaj w wojsku zabronione.
2. Lecą — każda w inną stronę.
3. Święte dla nich są sztandary.
4. Zefir niesie ich bez miary.

168. Logogryf wojenny

Proszę odgadnąć 3 wyrazy o podanem poniżej znaczeniu. Początkowe litery tych wyrazów, czytane z góry na dół, oraz końcowe litery, czytane z dołu do góry albo z góry na dół, mają dać nazwę instrumentu siejącego zniszczenie.

1. Ważny rodzaj broni.
2. Stań w rząd, trąbka dzwoni.
3. Walczy, lecz bez koni.

169. Wprost i wspak

1 a. „Polska" teraz rozwesela.
b. Bp. pruska cytadela.
2 a. Naprzód chłopcy, raz, dwa, raz!
b. Bursza zdobi taki pas.

170. Dwuznacznik

a. Gdy pocałuje, życie znika.
b. Zawsze w górę zdrowo sika.

171. Zagadka

Leży pod śliwą, jest niebieska i ma w sobie pestkę — a nie jest śliwką.

172. Rewolucja w Szaradzistanie

Pod a. podajemy znaczenie 3 trzyzgłoskowych wyrazów, a pod b. znaczenie resztek zniekształconych przez secesję środkowych zgłosek.

1 a. Tam się bawcie, Marsa dzieci!
b. Jak zapalisz, to się świeci.
2 a. Piękna szata z kraju słońca.
b. Mieści się w obszarze słońca.
3 a. Piecze w zimie, piecze w lecie.
b. Na podwórzu ją znajdziecie.

Rekordziści szybkości.

Dla Poznania: **P. Ada Jastrzębiec** (godz. 9), a dla kraju **Por. Czesław Gulczyński z Jarocina** (godz. 20, m. 45).

Grono Uczestników

naszych powiększyli Pp.: 1. W. Lamparski, Bnin, poczta Samostrzel; 2. M. Szafranowicz, Bydgoszcz, Bursa L. O. P. P.; 3. Florjan Jankowiak, Pleszew, ul. Marszewska 8.

Witamy i prosimy o trwałą pamięć.

Rozwiązanie zadań z nr. 15: **156.** Porucznik Czesław Gulczyński w Jarocinie. **157.** Wiosna. **158.** Krak, frak, arak, brak, Irak.

Ogółem nadesłano rozwiązań **55,** w tem trafnych **50.**

Trafne rozwiązania nadesłali: **Z Poznania: Pp. Ada Jastrzębiec, Irena Raszewska, Majorowa Emilja Grabowska, Marja Bełżyńska i Luta Owsianowska (pierwsze),** Z. Bresiński, M. Choynowski, M. Fribes, Por. O. Grudziński, M. Ilska, M. Jankowska, J. Klinkówna, L. Konarczak, K. Kunzendorf, M. Malawska, A. Mikołajczak, J. Morkowska, W. Morkowska, „Manusia", J. Moskal, B. Nadolny, „Nasz stolik", M. Pokorny, W. Kwapiszewska, E. Ratajczak, S. Rylski, J. Siemianowski, M. Skorny, B. Sutarski, Z. Swędrzyńska, O. Wolankówna, K. Woźniak, A. Zachuta i T. Putz (rozwiązanie wierszem).

Z kraju: Pp. Doktorowa Helena Opielińska ze Środy, W. Lamparski z Bnina, M. Szafranowicz z Bydgoszczy, Marjan Orsztynowicz z Puszczykowa i Kazimierz Morkowski z Naramowic (pierwsi), Z Wituska z Żabikowa, Z. Adamusówna, S. Polczyńska, E. Rydlewski i Por. Cz. Gulczyński — wszyscy z Jarocina, Leszek Biernacki z Przemyśla, Florjan Jankowiak z Pleszewa, Rtm. J. Ołpiński z Chełmna, R. Galik z Ostrowa, S. Kosydarski i H. Londońska z Krakowa, K. Dunin-Wąsowiczowa z Rudnika n. Sanem i „Władek" z Gostynia.

Nagrodę t. j. kwartalną prenumeratę „Junaka", przyznał los **P. Leszkowi Biernackiemu, Przemyśl, 38 p. p.**

HUMOR

W kawiarni w Meksyku.

Nad fortepianem wisi następujący napis: Do pianisty nie strzelać, on robi wszystko co możliwe!

* * *

Niezrozumiały telegram.

Pan X. telegrafuje do swoich rodziców: „Dzisiaj w nocy urodziły się dwa zdrowe chłopaki. Jutro więcej."

* * *

Niepotrzebne.

Doktor. — Czy życzy sobie pani, abym jej męża prześwietlił promieniami Roentgena?

— O, nie potrzeba panie doktorze, ja już go dawno przejrzałam.

* * *

Ostrożnie.

— Dla geologa tysiąc lat, to nie jest żaden wogóle czas.

— Ładnie się ubrałem. Wczoraj jednemu geologowi pożyczyłem 1000 zł.

* * *

Wiedziała które.

— Kasiu! gdzie są te dwa ciastka, które ja i ty miałyśmy zjeść po kolacji?

— A położyłam w kuchni na stole i kot zjadł pan'ne ciastko a ja później zjadłam swoje.

* * *

W szkole.

— Twoje wypracowanie o psie jest dosłownie takie same, jak zadanie twojego brata. Co to znaczy?

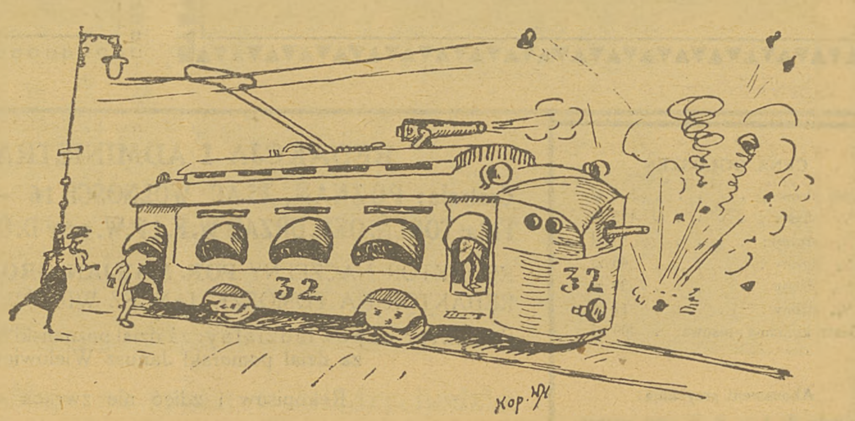
— A bo to tensam pies — panie profesorze!

* * *

Dobry sposób.

Pacjentka: — Panie doktorze, kazał mi pan język pokazać i nawet mi go pan wogóle nie oglądnął.

Doktor: — Ach, nie potrzeba, ja tylko chciałem w spokoju napisać receptę.



Nowy wynalazek z dziedziny walk ulicznych. Patent pozn. dyr. kolei elektrycznych.

CENA OGŁOSZEŃ

Cała strona	300 zł
1/2 strony	155 zł
1/4 strony	80 zł
1/8 strony	45 zł
1/16 strony	30 zł
1/32 strony	17 zł
Ilustr. kolumna opisowa	400 zł

Abonament przyjmują: Komitety W. F. i P. W woj. poznańskiego i pomorskiego, wszystkie urzędy pocztowe i administracja „Junaka".

REDAKCJA I ADMINISTRACJA

Centrala: POZNAŃ, PLAC WOLNOŚCI 16 — Telefon 43-41
Filja: TORUŃ, OKR. URZĄD W. F. i P. W. przy D. O. K. VIII — Tel. 602

REDAKTOR NACZELNY **POR. MARJAN GRODZKI** - POZNAŃ.
REDAKTOR NA POMORZE JANUSZ WIELOWIEYSKI - TORUŃ.

Redaktor odpowiedzialny: za dział poznański Mieczysław Grodzki, za dział pomorski Janusz Wielowieyski

Rękopisów i zdjęć nie zwraca się.

WYDAWCA: WOJEW. KOMITET W. F. P. W. W POZNANIU.

Czcionkami Drukarni Państwowej w Poznaniu.

CENY PRENUMERATY

Rocznie	18,— zł
Półrocznie	9,— zł
Kwartalnie	4,50 zł
Miesięcznie	1,50 zł
Numer pojed.	0,50 zł

Konto P. K. O. Poznań 204490.

Konto Bankowe: Bank Związku Spółek Zarobkowych w Poznaniu.

Skrytka pocztowa 367.